



GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXI Nr 163 (9674)

KOSZALIN, SŁUPSK. Środa, 13 VII 1983 r.

Cena 5 zł A B

Wczasowicze o wypoczynku na Wybrzeżu Środkowym

- * Kucharki — godne podziwu
- * Rybka tylko w „familijnych” opakowaniach?
- * Zdziercy z prywatnych kiosków

(Inf. wł.) W upalny dzień przez ustecki deptak przewija się wiele tysięcy turystów, wczasowiczów i mieszkańców Słupska spędzających urlop w Uście. Jak spędzają urlop, jak im się podoba nasz region, jakie mają uwagi na temat funkcjonowania służb kulturalnych, handlu, obsługi ruchu turystycznego?

Antoni Krzemppek z Mazańcowie (woj. bielskie): — W Uście jestem po raz pierwszy, nad morzem — trzeci raz. W takich trudnych warunkach zaopatrzeniowych jestem pełen podziwu dla kucharek. Nie mam żadnych zastrzeżeń co do żywienia. Ustka jest miasteczkiem starym, ale mam kilka uwag pod adresem naszych gościnnych gospodarzy. Wielka szkoda, że śmietniki, umieszczone w pobliżu tras spacerowych, w centrum miasta, są tak rzadko opróżniane. Zawiodłem się bardzo jeśli chodzi o ryby. Jechałem tu z myślą, że sobie kupię puszki i najem się ryb do syta. Lubię bardzo śledzie w oleju, ale w sklepie Centrali Rybnej przy ul. Marynarki Polskiej powiedziano mi, że puszek jest teraz mało, bo brakuje blachy. W sklepie fiormowym „Łososia”

ryby wprowadzić są, ale w dużych opakowaniach, takich dla dużej rodziny i sąsiadów na dodatek. Uważam, że Ustka powinna dostawać na sezon większy przydział ryb. Krzysztof Świgoń z Czechowic (woj. katowickie): — Uważam, że w Uście niepotrzebnie buduje się tyle różnych budek i straganików. Te kłitki szpecą miasto. Ruch tu jest duży, nie poleciłbym więc Ustki amatorom wypoczynku w ciszy i spokoju. Plaża owszem, dobrze utrzymana, ale już zabrudzona. Wszędzie pełno papierów i toreb po napojach chłodzących. Nikt tego nie sprząta. Ojcowie miasta powinni spowodować, by służby na terenie plaży nie ograniczały się tylko do pobierania pieniędzy za wstęp. (dokończenie na str. 2)



Na drogach Pomorza Środkowego coraz częściej można spotkać turystów-kolarzy. Przemierzają oni szlaki turystyczne na Wale Pomorskim wzdłuż wybrzeża i przez pojezierze.

Ognisko TKKF „Centrum” w Gdańsku zorganizowało rajd rowerowy z okazji 51. Dni Morza i dla ucz-

czenia 40. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Jego uczestnicy wybrali trasę z Gdańska przez Wal Pomorski do Kołobrzegu. W ciągu dwunastu dni przejechali prawie 500 km. Po drodze zatrzymywali się w Pile, Nadarzewie, Walczu, Świej, Mirosławcu, Szczecinie i Polczynie Zdroju. Są to uczniowie szkół podstawowych nr 6,

nr 15 i nr 67 w Gdańsku. Wyprawę kierował red. Józef Pałkiewicz — znany podróżnik, turysta-kolarz. (kar)

Na zdjęciu: red. Józef Pałkiewicz na czole rowerowej wyprawy z Gdańska przez Wal Pomorski do Kołobrzegu. Fot. K. Ratajczyk

Przygotowania do zlotu młodzieży Wrocław - 83

Trwają końcowe przygotowania do organizowanego przez socjalistyczne związki młodzieżowe, zlotu młodzieży polskiej — Wrocław 83, który odbędzie się w dniach 19—20 bm. i zgromadzi ok. 4 tys. delegatów z całego kraju.

W zlocie wezmą też udział byli działacze ruchu młodzieżowego, którzy przed 35 laty uczestniczyli w historycznym Kongresie Zjednoczeniowym we Wrocławiu, na którym powołano ZMP. Do Wrocławia uczestnicy zlotu przyjadą nie tylko ze względu na 35 rocznicę powołania Związku Młodzieży Polskiej. W br. obchodzone są bowiem również inne ważne rocznice polskiego, lewicowego ruchu młodzieżowego: 40-lecie powstania Związku Walki Młodych, 60-lecie OM TUR, 55-lecie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wiel” i 45-lecie Związku Młodzieży Demokratycznej.

Loteria „Głosu” się przypomina Czas na wielkie połowy!

Losów ubywa. Fantów też, choć w wolniejszym tempie. Wprowadźcie reprodukcje, albumy i płyty, a także sprzęt sportowy i wędkarski wprost wypychają się do rak grających w Loterii Fantowej „Głosu Pomorza”, ale to tylko płotki... Spośród szlachetniejszych gatunków fantów złowiono dopiero jednego fiata 126p, telewizor kolorowy i czarno-

-biały, rower, namiot, radioodbiornik. W każdym z tych gatunków w gąszczu losów nadal czeka jeszcze co najmniej po kilka okazów! Pogoda się zmienia, czas wyjść na połów takich ryb! Kioski „Ruchu” dysponują jeszcze dostateczną przynętą, którą sprzedają po cenie — jednocześnie umownej i regulowanej — a 20 zł porcja!

80 procent zdało

Wyniki drugiego etapu „klasówki z reformy”

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, dokonano podsumowania wyników II etapu „klasówki z reformy”. Sprawdzianem, który przeprowadzono na przełomie maja i czerwca, objęło tym razem 8.709 dyrektorów przedsiębiorstw państwowych i dyrektorów zrzeszeń.

Wyniki sprawdzianu są różnicowane w poszczególnych grupach środowiskowych. Przy maksimum 150 punktów dodatnich, jakie można było uzyskać odpowiadając bezbłędnie na wszystkie pytania, najlepszy rezultat wyniósł tym razem 145,5 pkt. (poprzednio — 144,5 pkt.). Najwyższą punktację uzyskali ex aequo 3 osoby. Przeciętna liczba punktów w zbiorowości dyrektorów przedsiębiorstw i zrzeszeń wyniosła 98,6 zaś udział ocen niedostatecznych ukształtował się na poziomie 18,1 proc. Wśród egzaminowanej wcześniej kadry kierowniczej ministerstwa i urzędów centralnych przeciętny wynik wynosił 99,7 pkt., zaś udział ocen niedostatecznych — 14,2 proc. Czy oznacza to, że „teren” zna zasady reformy gorzej, niż „centrala”? Wniosek taki byłby nadmiernie uproszczony, okazuje się bowiem, że na niższą o 1,1 pkt. przeciętną w całej zbiorowości dyrektorów silnie wpłynęła słaba średnia w grupie dyrektorów przedsiębiorstw terenowych. Uzyskali oni przeciętnie za-

wie 89,6 pkt. i aż 29,2 proc. ocen niedostatecznych. Wyraźnie odbijają natomiast od tej grupy wyniki osiągnięte przez dyrektorów zrzeszeń i dyrektorów przedsiębiorstw kluczowych. Najlepiej, bo z przeciętnie 113,8 pkt. i bez ocen niedostatecznych wypadają dyrektorzy zrzeszeń obowiązkowych! Przeciętna wśród dyrektorów zrzeszeń dobrowolnych wynosi 107, pkt. i 6,4 proc. ocen niedostatecznych, zaś wśród dyrektorów przedsiębiorstw przemysłu kluczowego — 105,9 pkt. i 9,3 proc. ocen niedostatecznych. Liczby te wskazują, że dyrektorzy zrzeszeń i przedsiębiorstw kluczowych znają zasady reformy gospodarczej o wiele lepiej, niż... kadra kierownicza ministerstwa i urzędów centralnych. Świadczy o tym na pewno pogłębiona refleksja. Przeciętne ogłoszone w niektórych środowiskach tezie, jakoby kadra kierownicza nie znała zasad reformy. Stwierdzenia, że 1/3 kadry kierowniczej i inżynierów-techników rozumie zasady i mechanizmy reformy — w świetle wyników sprawdzianu, który objął już 12 tys. osób — przynajmniej w odniesieniu do kadry kierowniczej nie odpowiadają prawdzie. Z drugiej strony sprawdzian ukazał, gdzie znajomość reformy wymaga jeszcze pogłębienia. (PAP)

Gdzie się podziało 3215 sztuk trzody chlewnej?

Prokuratura Rejonowa w Gorzowie Wlkp. wniosła do Sądu Rejonowego w Choszcznie akt oskarżenia w sprawie, która początkowo wyglądała na kradzież 3215 sztuk trzody chlewnej o wartości 34,3 mln zł, a okazało się — jak wynika z dotychczasowych ustaleń — że jest to po prostu fałszerstwo statystyczne dokonane przez mającego zbyt duże ambicje 35-letniego kierownika fermy tuczu w Kółkach (PPGR Choszczno) — Ryszarda T. Chcąc utrzymać dobrą opinię ukształtowaną w ciągu pierwszych czterech lat kierowania tym gospodarstwem, od lipca 1980 roku, aby ukryć rzeczywistość i — zdaniem zapytanych przez prokuraturę specjalistów, nawet normalne w tych warunkach straty — zaczął poświadczać nieprawdę w dokumentach ewidencji urodzeń, przeklasowań, a zwłaszcza padnięć trzody chlewnej, zawyżając ich liczbę i mając nadzieję, że w przyszłości uda się rachunek także tą drogą wyrównać. Ryszard T. podał również w tym celu zawyżone, nieprawdziwe dane do arkuszy spisowych w czerwcu 1982 roku, w wyniku czego powstał ów niedobór ponad 3 tys. szt. trzody. W styczniu br. kierownik zgłosił się sam do Prokuratury Rejonowej w Choszcznie, nie mogąc — jak wyjaśnił — dłużej znieść takiej sytuacji. Akt oskarżenia zarzuca kierownikowi fermy w Kółkach Ryszardowi T. oraz dwóm innym osobom tam zatrudnionym, które pomogły mu w fałszerstwie danych: zootechnikowi Łucji I. oraz Grażynie K., przewodniczącej komisji inwentaryzacyjnej podczas spisu — popelnienie czy nowo polegających na poświadczeniu nieprawdy. (PAP)



Słoneczna pogoda znacznie przyspieszyła dojrzewanie owoców. Na plantacjach malin i porzeczek trwa właśnie ich zbiór. Opodal Karlina znajduje się wiele 25-arowych plantacji porzeczek. Wychodząc naprzeciwko potrzebom plantatorów, którzy zbierają owoce po południu, tutejsza przetwórcza prowadzi skup do 23.00. (kar)

Fot. K. Ratajczyk

Korespondencja z Rzymu

Kto i po co dokonał porwania?

O tym przypadku Rzymianie do wiedzieli się z murów miasta. Przyjaciele wydrukowali i rozlepił plakaty. Czarno-biały przy ciążący zdjęciem uśmiechniętej dziewczyny o długich kruczonych włosach z opaską na czole i na piśmie — „zaginęła”. Porwania w tym kraju są nagminne, ale taki plakat to coś niezwykłego. Ludzie czytali: Emanuela Orlando, piętnaście lat, 160 cm wzrostu, ubrana w jeansy, białą bluzkę, pantofle gimnastyczne. Nie ma o niej wiado-

mości od środy 22 czerwca od godz. 19. Każdego, kto miałby użyteczne informacje, prosi się o zatelefonowanie pod numer 69-84-982. Pierwsze trzy cyfry należą do centrali Watykanu. Z faktu tego niewiele sobie zdawało sprawę. Stał się on oczywisty, kiedy 3 lipca po modlitwie na Anioł Pański wobec 40 tys. wiernych, Jan Paweł II wyraził współczucie rodzinie Orlando i oddał się do poczucia człowieczeństwa (dokończenie na str. 8)

Z rybą do kraju

Z ładunkiem około 6.200 ton ryb złowionych przez polskich rybaków znajdujących się na łowiskach atlantyckich zameldował się w Szczecinie transportowiec bandery panamskiej „Polar-Columbia” wycarterowany przez „Transocean”. Z kolei 3.800 ton ryb przywiózł — także z Atlantyku — wycarterowany przez „Transocean” statek Polskich Linii Oceanicznych „Dzieci Polskie”. W najbliższych dniach spodziewane są w kraju z ładunkiem około 11 tys. ton ryb również wycarterowane przez „Transocean” statki „Gerhard Hauptman” bandery NRD oraz „Chali Cristal” bandery panamskiej.

Z taśm teleksów

Na świecie

● W dniach 11 i 12 bm. odbywała się w Dublinie V sesja Polsko-Irlandzkiej Komisji Mieszanej ds. Współpracy Gospodarczej, Naukowej i Technologicznej. Omawiano sprawy związane z obrotami handlowymi między obu krajami, a w szczególności możliwości zwiększenia eksportu polskiego węgla do Irlandii.

● W Nowym Jorku zakończyła się sesja Komitetu ONZ ds. Informacji, na której omawiane były problemy związane z planem utworzenia nowego międzynarodowego systemu informacyjnego. Delegaci państw socjalistycznych opowiadali się za podjęciem środków umożliwiających aktywne wykorzystywanie systemu informacyjnego do obrony pokoju i postępu oraz do

umacniania przyjaźni między narodami.

● Wczoraj tysiące Chilijczyków bojkotowało w godzinach porannych sklepy i szkoły, a po południu włączono sygnały samochodowe jako oznakę braku zgody na rządy Pinocheta. W stolicy Chile — Santiago, rozprawdzono ok. 700 tysięcy ulotek wzywających do demonstracji antyrządowych.

● Wojna domowa w Czadzie toczy się ze zmiennym szczęściem dla stron walczących. Agencja Reutersa, powołując się na autorytatywne źródła podaje, że wojska rządu Hissena Habrega, rezydującego w stolicy kraju — N'djamenie, wydają się obecnie przejmować inicjatywę nad siłami Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, dowodzonej przez byłego prezydenta, Goukouniego Weddeye'a.

● W Syrii aresztowano osobistego sekretarza przywódcy OWP Jasera

Arafata, Mohammeda al-Amiergo. Zdaniem przedstawicieli OWP, arestowanie al-Amiergo świadczy, że mimo mediacji Algierii i Arabii Saudyjskiej kryzys w stosunkach między kierownictwem OWP i rządem syryjskim nie został jeszcze przezwyciężony.

W kraju

● Przed pół rokiem z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej powołano do życia Wszechnicę Rodziny Wiejskiej. Jest to, organizowana wspólnie przez ZMW, resort rolnictwa oraz organizację spółdzielczą, a także formę szkolenia przede wszystkim młodych mieszkańców wsi w różnorodnych dziedzinach związanych z racjonalną organizacją gospodarstwa domowego. Podsumowanie dotychczasowego działania wszechnicy a także opracowanie programu jej dalszego rozwoju poświęcone było wczoraj w Warszawie posiedzenie Rady Programowej WRW.

Z prac Egzekutywy KW PZPR w Koszalinie

* Realizacja programów antyinflacyjnych i oszczędnościowych

* Przygotowania do zniw

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Koszalinie odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW. Obradom przewodniczył sekretarz KW Zbigniew Krenz.

Oceniając dotychczasowy stan realizacji programów antyinflacyjnych i oszczędnościowych w zakładach pracy województwa stwierdzono, że są one integralną częścią reformy gospodarczej. W ich opracowywaniu uczestniczyły zakładowe organizacje partyjne, związkowe i samorządowe. W konstruowaniu programów brano przede wszystkim pod uwagę te rozwiązania, które wynikają z realnych możliwości kadrowych, surowcowych i materiałowych.

Krytycznie ustosunkowano się do działań antyinflacyjnych i oszczędnościowych w jednostkach gospodarczych podporządkowanych instytucjom centralnym. Skala podjętych tu przedsięwzięć nie jest optymalna, a w niektórych konkretnych przypadkach wręcz nie do przyjęcia. Programy — jak podkreślano — muszą sprzyjać mechanizmom reformy gospodarczej, są jej integralną częścią. W dalszym ciągu — zwrócono uwagę — pogłębiać się w województwie, a przede wszystkim w przemyśle i budownictwie, niekorzystne relacje między płacami a wydajnością pracy. Tylko w bieżącym roku wzrost średniej płacy w przemyśle województwa osiągnął 32 proc., a w budownictwie ponad 31 proc. przy wzroście wydajności pracy — odpowiednio — 15 i 21 procent. Są to tendencje nie sprzyjające łagodzeniu sytuacji rynkowej.

Zarówno wojewódzki jak i zakładowe programy antyinflacyjne i oszczędnościowe — stwierdził sekretarz KW Jan Kuć — muszą być programami otwartymi w całym okresie planu 3-letniego. Nie mogą one stanowić sztytu ochronnego dla kierowników zakładów pracy. Zbyt często jeszcze obserwujemy brak inicjatywy i odpowiedzialności obrachunku, nie liczenia się ze zdaniem załogi. Nie można tolerować tendencji zmniejszania się zatrudnienia w podstawowych działach produkcji, np. w przemyśle i budownictwie przy jednoczesnym wzroście administracji gospodarczej.

O powodzeniu przyjętych programów — podkreślono — zdecydować przede wszystkim kadra kierownicza i organizacje zakładowe, klimat szacunku do pracy, właściwy system motywacji.

Przyjęto plan polityczno-organizacyjny działań instancji i organizacji partyjnych do posiedzenia plenarnego KW na temat działań antyinflacyjnych i oszczędnościowych w województwie.

Z kolei Egzekutywa KW oceniła stan prac związanych z przygotowaniem do kampanii żniwnej. Wyszczególniono informacje o aktualnej sytuacji w rolnictwie województwa.

Pierwotne, optymistyczne prognozy dotyczące zbioru zbóż i okopowych są — jak stwierdzono — poważnie zagrożone. Katastrofalna wręcz susza w południowych i centralnych obszarach województwa spowodowała duże szkody w uprawach zbóż jarych i roślin okopowych. Krytyczny jest tam stan łąk i pastwisk. Niestety, skutki suszy poważnie wpływają na produkcję i sprzedaż mleka.

Zadawalającą oceniono gotowość sprzętu rolniczego do żniw. Nieznacznie — jak stwierdzono — poprawiło się zaopatrzenie w akumulatory. Dalej jednak występuje dotkliwy brak ogumienia szczególnie do przyczep, samochodów ciężarowych i traktorów. Zapewniono dostawy sznurka do pras i snopowiązałek. Ich dystrybucja, ze względu na ograniczenia, zajmuje się gminna służba rolna i WZSR.

Podjęto niezbędne decyzje w sprawie zaopatrzenia rolnictwa w paliwo, szczególnie w olej napędowy. Nie powinno zabraknąć konserw mięsno-warzywnych. Decyzją wojewody powołano wojewódzki zespół żniwny.

Egzekutywa KW przyjęła i skierowała do rozpatrzenia wnioski w sprawie zaopatrzenia rolników w pasze. Egzekutywa KW podjęła ponadto szereg decyzji kadrowych.

A. Lewandowski

Nowe ceny soli

Z dniem 15 lipca br. producenci soli jadalnej w porozumieniu z organizacjami handlowymi, wprowadzają nowe ceny detaliczne soli jadalnej. Nowe ceny detaliczne soli jadalnej wyniosły będą:

- sól warzona paczkowana w woreczki foliowe a 1,25 kg — 17 zł
- sól warzona w torebkach papierowych 1 kg — 14 zł
- sól kamienna biała w torebkach papierowych 1 kg — 11 zł

Podwyżka cen detalicznych soli wynika głównie z potrzeby utworzenia narodowego funduszu ochrony zabytkowej kopalni soli Wieliczka — przeznaczanego na finansowanie prac remontowo-konserwacyjnych w tej kopalni. (PAP)

Z ostatniej chwili

* Rozpoczęła się w Pekinie druga, dwudniowa tura rozmów chińsko-brytyjskich na temat przyszłości Hongkongu. Obie strony zobowiązały się do utrzymywania treści tych rozmów w całkowitej tajemnicy.

* W stolicy Węgier rozpoczęła się międzynarodowa konferencja na temat wykorzystywania najnowszych osiągnięć mikrobiologii w produkcji żywności. Biorą w niej udział specjaliści z 21 krajów.

* Angolski minister obrony oświadczył w Bengueli, że rasiściowy reżim Republiki Południowej Afryki przygotowuje kolejną, szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko Angoli. Świadczy o tym koncentracja wojsk RPA na terenach przyległych do południowej granicy Angoli, a także w południowoafrykańskiej prowincji Copenne, która jest przez nią okupowana od sierpnia 1981 roku.

* Policja północnoirlandzka podała, że w następstwie rozruchów na tle religijnym (między protestantami i katolikami) w miasteczku Ballynabinn na północnym wybrzeżu Irlandii odnotowano 20 jej funkcjonariuszy. Stan trzech policjantów jest ciężki. Ranne zostały również dwie osoby cywilne.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

12 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, na którym omówiono sytuację społeczno-polityczną w kraju.

Biuro Polityczne, obradując w przededniu drugiej rocznicy IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, stwierdza, że wyraźnie odczuwalne stały się korzystne dla narodu i państwa skutki realizacji przyjętego na Zjeździe programu wyprowadzenia kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego, socjalistycznej odnowy, linii porozumienia, walki i reform. Od czasu IX Nadzwyczajnego Zjazdu partia, władza ludowa wielokrotnie stały przed trudnymi, nieraz dramatycznymi problemami. Polska uchroniona jednak została od bratobójczej walki, zagrożenia państwowego bytu, ruiny gospodarki. Biuro Polityczne podkreśliło, że konsekwentna praca Komitetu

Centralnego, sojusznice współdziałanie z ZSL i SD oraz z innymi siłami społecznymi w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, intensywna działalność Sejmu, Rady Ministrów, administracji państwowej a przede wszystkim poczucie odpowiedzialności i praca społeczeństwa polskiego skutecznie przyczyniają się do wcielania w życie uchwał IX Zjazdu PZPR.

Biuro Polityczne stwierdziło, że systematycznie wzrastał stopień społecznego zrozumienia dla decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego. Upowszechniało się przekonanie, że była to decyzja konieczna. Już w momencie wprowadzenia stanu wojennego

jasno określone zostały warunki jego zniesienia. Znalazło to swój wyraz w wystąpieniu przewodniczącego WRON-u w dniu 13 grudnia 1981 r. Wraz ze zmniejszającym się stopniem zagrożenia, rygory i uciążliwości stanu wojennego były konsekwentnie łagodzone, aż do jego zawieszenia w grudniu 1982 r. Biuro Polityczne stwierdza, że stanowisko Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON apelującego o zniesienie stanu wojennego odpowiada intencjom i stanowisku partii i zmierza do pełnej normalizacji życia społeczno-politycznego. Biuro Polityczne zapoznało się także z informacją o przebiegu i ustaleniach podjętych w dniu 8 bm. podczas posiedzenia Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. (PAP)

Kronika regionu

Problemy młodzieży robotniczej

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyło się w Uście dwudniowe wyjazdowe posiedzenie plenarne Rady Młodzieży Robotniczej Zarządu Głównego ZSMP. W trakcie posiedzenia, w którym m. in. uczestniczył wiceprzewodniczący ZG ZSMP Jarosław Klimo, omówiono takie problemy, jak rozwiązanie zaangażowania młodych robotników we wdrażanie reformy gospodarczej oraz działalność związków zawodowych i samorządów pracowników, upowszechnienie młodzieżowego petycyjnego o tytuł „Najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcy młodzieży” i in. W przerwach obrad członkowie Rady odwiedzili ustecką stocznice, PPIUR „Korab” oraz SPRM „Łosoś”. W ostatnim dniu spotkali się z sekretarzem KW PZPR Edwardem Sztylikiem i wicewojewodą śluskim Borysem Drobko. (Jot-el)

Konferencja prasowa rzecznika rządu J. Urbana

12 bm. odbyło się kolejne spotkanie dziennikarzy zagranicznych z rzecznikiem rządu min. Jerzym Urbanem. Wiele zadawanych przez korespondentów pytań dotyczyło perspektywy zniesienia stanu wojennego, a także projektowanych zmian w zapisach konstytucyjnych.

J. Urban przypomniał, że pewne zmiany w Konstytucji były już wcześniej zapowiadane. Np. na wspólnym plenum KC PZPR i NK ZSL postanowiono poprzeć ustanowienie konstytucyjnych gwarancji dla indywidualnej gospodarki rolnej. Z komunikatu o niedawnym spotkaniu Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych wynika, że w Konstytucji miejsce FJN zająć powinien Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Komentując sprawę zniesienia stanu wojennego J. Urban stwierdził, że każdy kto śledził działania rządu, poczynając od 13 grudnia 1981 r., ten mógł stwierdzić, że rygory tego stanu były systematycznie łagodzone, władze od początku zmierzały do zniesienia stanu wojennego. Dziś stan wojenny jest w stadium szczytowego wym. Polityka rządu była i jest konsekwentna pod względem kierunku. W tym świetle zniesienie stanu wojennego gdy się dokonuje nie będzie wydarzeniem zaskakującym. Gdyby nie działania zewnętrzne np. amerykańskie sankcje i ich skutki — dodał J. Urban — to całkowite zniesienie stanu wojennego byłoby możliwe dużo wcześniej. Postępująca normalizacja sytuacji w Polsce sprawia, że rozważania nad całkowitym zniesieniem rygoru stanu wojennego weszły już w fazę zaawansowaną. Nie mogą jednak potwierdzić żadnych spekulacji dotyczących konkretnych dat i biegu wydarzeń. Przed zniesieniem stanu wojennego musi do końca oceny sytuacji Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, tak że rząd określi swoje zdanie. Decyzję władna jest podjąć Rada Państwa przy aprobacie Sejmu PRL, mającego doniosłą rolę do spełnienia. J. Urban podkreślił, że rząd podziela opinie o sytuacji w kraju zawarte w apelu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w sprawie zakończenia stanu wojennego w Polsce.

Odpowiadając na pytanie o reakcję rządu polskiego na różne w USA głosy na temat ewentualnego łagodzenia sankcji rzecznik rządu szeroko scharakteryzował stosunki polsko-amerykańskie, przypominając podstawowe fakty i wydarzenia. Ustanawiając sankcję prezydent Ronald Reagan mówił o cofnięciu pomocy Polsce. Mijał się jednak z prawdą. Kredytowanie obrotów gospodarczych z Polską było faktycznie niemal wstrzymane już wtedy, kiedy u nas hulala jeszcze ekstrema „Solidarność”, tak bliska sercu amerykańskiego prezydenta — powiedział J. Urban. W rzeczywistości USA po 13 grudnia nie zaniechały żadnej pomocy dla Polski bo ona nie istniała. Jednostronnie zerwano natomiast obustronnie obowiązujące umowy i porozumienia. Stany Zjednoczone — przypomniał rzecznik rządu — w latach 70-tych potwierdziły, że współpraca gospodarcza między naszymi krajami nie może pociągnąć za sobą żadnych warunków politycznych. To zobowiązanie rząd USA podesłał. W wyniku wiarygodności nasz naród poniósł straty wstępnie szacowane na kilka miliardów dolarów. Takie są bezpośrednie skutki sankcji. Na podobnym poziomie kształtują się również skutki pośrednie.

alnego łagodzenia sankcji rzecznik rządu szeroko scharakteryzował stosunki polsko-amerykańskie, przypominając podstawowe fakty i wydarzenia.

Ustanawiając sankcję prezydent Ronald Reagan mówił o cofnięciu pomocy Polsce. Mijał się jednak z prawdą. Kredytowanie obrotów gospodarczych z Polską było faktycznie niemal wstrzymane już wtedy, kiedy u nas hulala jeszcze ekstrema „Solidarność”, tak bliska sercu amerykańskiego prezydenta — powiedział J. Urban. W rzeczywistości USA po 13 grudnia nie zaniechały żadnej pomocy dla Polski bo ona nie istniała. Jednostronnie zerwano natomiast obustronnie obowiązujące umowy i porozumienia.

Stany Zjednoczone — przypomniał rzecznik rządu — w latach 70-tych potwierdziły, że współpraca gospodarcza między naszymi krajami nie może pociągnąć za sobą żadnych warunków politycznych. To zobowiązanie rząd USA podesłał. W wyniku wiarygodności nasz naród poniósł straty wstępnie szacowane na kilka miliardów dolarów. Takie są bezpośrednie skutki sankcji. Na podobnym poziomie kształtują się również skutki pośrednie.

Krzywdę proporcjonalną do strat ogólnych, wynikłych z sankcji i restrykcji poniosła każda polska rodzina, co w jej życiu objawiło się spadkiem stopy życiowej. Straty Polaki z tytułu polityki sankcji i restrykcji wciąż rosną. Rząd Polski nigdy żadnych politycznych warunków związanych ze zniesieniem sankcji nie przyjmował, odrzuca je obecnie i nie przyjmie w przyszłości. Kiedy było nam najciężiej — podkreślił J. Urban — nie poszliśmy na żadne ustępstwa. Tym bardziej teraz kiedy nasza gospodarka znajduje coraz mocniejsze oparcie, gdy z wydatną pomocą przy jaciół, ale przede wszystkim o własnych siłach dźwiga się z upadku, z upadku za który władze amerykańskie ponoszą współodpowiedzialność. (PAP)

Wczasowicze o wypoczynku na Wybrzeżu Środkowym

(dokończenie ze str. 1)

Jan Jarszok Dziedzice (k.Czecho-wie): — Uważam, że Uście jest potrzebna jest jes. Je większa plaża. Dlaczego nikt nie pomyślał o lepszym wykorzystaniu kawałka plaży po drugiej stronie kanału portowego? Uważam, że skoro płacimy wstęp na plażę strzeżoną (10 zł), mamy prawo wymagać, by była ona czysta, właściwie utrzymana. Niestety, tak nie jest. Płacimy też dodatek klimatyczny. Nie wiem, na co się go w Uście przeznaczają.

Prywatnych sklepów jest na Wybrzeżu bardzo dużo. Za słabo jest rozwinięta sieć sklepów państwowych w pasie nadmorskim. I z tego wynikają takie paradoksy cenowe, że przeciętny tu-

rysta ze strachem robi zakupy. Kto kupi zwykłą szklankę z nalepką przedstawiającą parę w regionalnych strojach za... 800 zł?

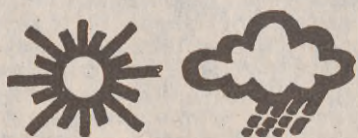
Jestem mistrzem w odlewni. Uważam, że moje ciężko zarobione pieniądze, są tutaj w beztrosnym sposób wyciągane z kieszeni. Dlaczego nikt tego nie pilnuje? Ryby smażone ledwie można się doszukać (szukając - przysłowiową świecą), za to są hot-dogi, grille i inne obce brzmienia nazwy. My wolimy kawałek zwykłego smażonego dorsza. Te uwagi dotyczą nie tylko Uści. To samo dzieje się w Rowan i innych miejscowościach nadmorskich województwa śluskiego. (ee)

Ostrzegamy przed oszustką!

(Inf. wł.) Zwróciła się do naszej redakcji dyrektorka Koszalińskiego Oddziału ZUS, Wanda Szemiel, z prośbą o ostrzeżenie mieszkańców województwa koszalińskiego przed bezczelną oszustką — niewykłuczoną zresztą, że przed szajką oszustów. Pierwsze sygnały w tej sprawie dotarły do ZUS w końcu maja br. z Kołobrzegu, a ostatnio także z Koszalina. Otóż w mieszkaniach emerytów i rencistów — najczęściej samotnych — zaczęła się pojawiać kobieta w średnim wieku, podająca się za pracownicę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest zwykle dobrze poinformowana o terminie nadejścia i wysokości świadczeń emerytalnych lub rentowych. Prowadzi grę na ludzkich emocjach, próbuje wzbudzić współczucie

czy też litość. Twierdzi mianowicie, że pomyliła się przy naliczaniu wysokości świadczenia i prosi o zwrot całej kwoty lub przynajmniej nadwyżki. W zaciętnym wypadku — twierdzi — „ja musiałam wypłacić z własnej kieszeni, a nie stać ja na to. Powołuje się przy tym na ciężką chorobę męża. Często też obiecuje zaliczenie wyższej renty lub emerytury. Uwaga — może się legitymować dowodem osobistym, prawdopodobnie fałszywym.

Ten bezczelny proceder przynosi oszuste niebagatelną zyski. W jednym tylko dniu czerwca wyłudziła od mieszkańców Kołobrzegu kwotę około 60 tys. zł. Takie w każdym razie straty zgłosił poszkodowany do Oddziału ZUS. (ka)



Po wielu upalnych, bezdeszczowych dniach, dzisiaj w województwach koszalińskim i śluskim będzie zachmurzenie wzrastające okresami do umiarkowanego lub dużego. Miejscami mogą wystąpić przelotne opady lub burze. Temperatura wynosić będzie nad ranem około 14 st. i w ciągu dnia wzrośnie do 23 st. nad morzem i 28 st. na pozostałym obszarze. Wiatry stałe z kierunków północnych, w czasie burz dość silne. (ho)

Więcej mleka — lepsze zaopatrzenie rynku

(Inf. wł.) Wczoraj w Koszalinie obradował Zjazd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Ponad 100 delegatów reprezentujących ognia samorządu okręgowych spółdzielni i załogi zakładów produkcyjnych mleczarstwa oceniło dwuletnią działalność społeczno-gospodarczą wojewódzkiego kierownictwa tej organizacji, wytyczyło program pracy do 1987 roku i w wyborach uzupełniających powołało Radę WZSM.

W obradach spółdzielców — mleczarzy wzięli udział przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa: sekretarz KW PZPR Ryszard Wiśniewski, prezes WK ZSL Jan Kapica, przewodniczący WRN Stanisław Szala i wicewojewoda Marian Czerwinski. Kierownictwo CZSMI reprezentowali: przewodniczący Rady Marian Tuka i wiceprezes Zarządu Wiesław Majewski.

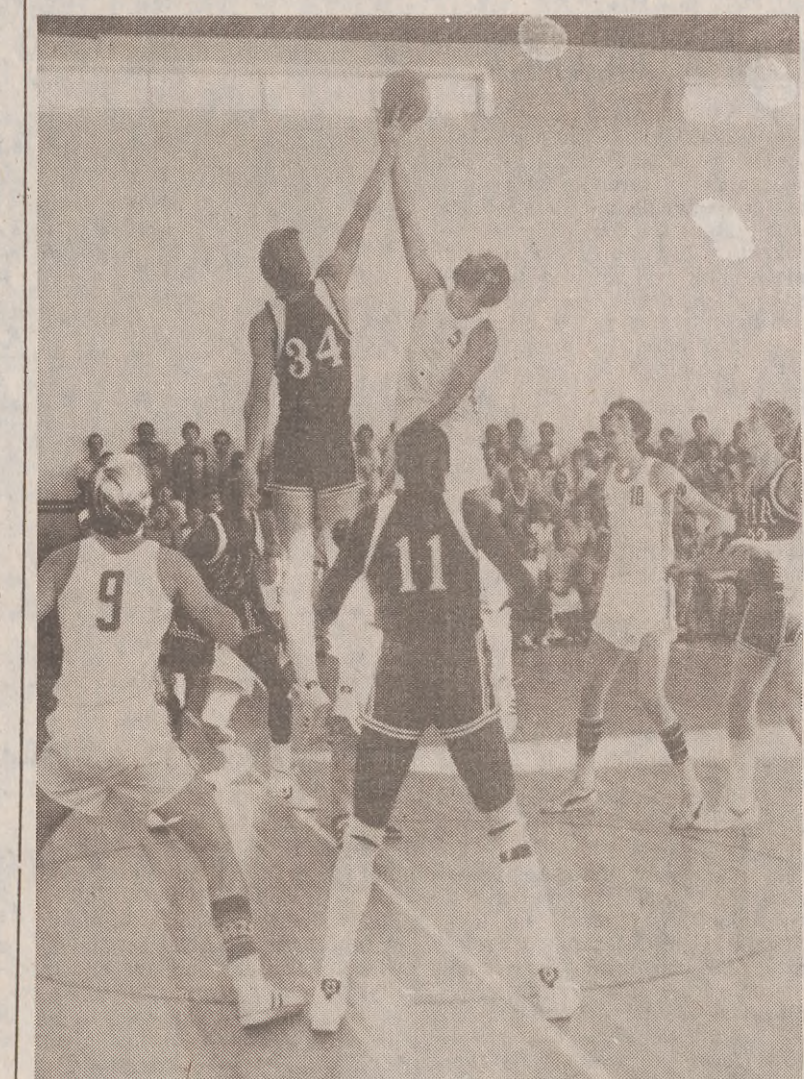
W sprawozdaniach Zarządu WZSMI, Rady Nadzorczej Związku i zespołu ilustracyjnego dużo miejsca poświęcono ocenie wyników uzyskanych w skupie i przetwórstwie mleka po usamodzielnieniu się okręgowych spółdzielni. Podkreślono rosnące znaczenie współdziałania spółdzielni z producentami mleka i

ogniowami ich samorządu. Ta współpraca obejmuje szeroki zakres spraw: doskonalenie organizacji skupu mleka, oddziaływanie na poprawę jego jakości, pomoc w nabywaniu sprzętu, urządzeń do udoju i przechowywania mleka, zaopatrzenie w pasze i środki mlekozastępcze, szkolenie fachowe dostawców itp. W wyniku m. in. tych działań koszalińskie spółdzielnie zakupiły w ub. roku około 157 mln litrów mleka, zaś w bieżącym roku dostawy wyniosą (według prognoz po półroczu) około 180 mln litrów. Pozwoliło to rozszerzyć asortyment produkowanych przetworów mlecznych i w pełni zaspokoić potrzeby rynku w tym względzie.

W dyskusji dużo uwagi poświę-

cono roli wojewódzkiego związku koło wóbec okręgowych spółdzielni i ogniw ich samorządu, a także zadaniom w rozbudowie i unowocześnianiu zakładów przetwórczych. Przedstawiciele producentów mleka mówili o zmianach warunków w skupie i ocenę tego białego surowca oraz o potrzebie stworzenia skuteczniejszych bodźców do rozwijania hodowli bydła mlecznego.

W trakcie obrad odbyła się ceremonia dekoracji długoletnich pracowników i działaczy spółdzielczości mleczarskiej odznaczania państwowymi i branżowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został udekorowany Eugeniusz Jarema z OSM w Kołobrzegu, 7 osób otrzymało złote, srebrne lub brązowe Krzyże Zasługi, a kilkanaście osób — odznaki za długoletnią pracę w spółdzielczości i przemyśle spożywczym. Ośmiu osobom wręczono też medale wydane z okazji przypadającego w tym roku 100-lecia spółdzielczości mleczarskiej w Polsce. (ś)



Wydarzeniem sportowego sezonu w Koszalinie jest wizyta młodych koszykarzy amerykańskich. Rozegrali oni dwa ciekawe spotkania z II-ligowym SAS A2S. Niemal komplet publiczności zebranej w hali „Gwardii” oglądał dobre widowisko.

Na zdjęciu: fragment jednego z tych ciekawych spotkań.

Fot. K. Ratajczyk

Ważne ogniwo w pracy ideologicznej

Potrzeba ideologicznej ofensywy, zarówno w szeregach partyjnych, jak i w środowiskach społeczno-zawodowych, sygnalizowana jest nie od dziś. Wiąże się ona z koniecznością konsekwentnej weryfikacji metod i form szkolenia ideologicznego, a co za tym idzie — z takim podejściem, aby w samej partii przygotowywać stosunkowo szybko i dobrze kadry dla realizacji programu szkolenia masowego.

Wieczorowe uniwersytety marksizmu — leninizmu są podstawą dla kształcenia nowych kadr lektorskich i doskonalenia wiedzy — doświadczonego w propagandowej pracy — aktywność partyjnej. W ubiegłym poniedziałek wiele mówiono na ten temat na spotkaniu Sekretariatu KW PZPR z wyróżniającymi się w swojej pracy wykładowcami wszystkich działających w województwie koszańskich filii WUML oraz z grupą ich słuchaczy. Dyskusja, która wywiązała się w trakcie tego spotkania — uzasadniała trafność kilku nowych, bardzo dla efektywności szkolenia na WUML istotnych, propozycji. Nie dotyczyły one programu nauki, który — jak podkreślali w swoich wypowiedziach obecni na spotkaniu słuchacze — uwzględnia szeroko niezbędny dziś członkowi PZPR zakres wiedzy. Są za to niejako uściśleniem obowiązków słuchaczy i wykładowców, obowiązków które w minionym roku szkoleniowym nie wszędzie i nie zawsze w równym stopniu, były przestrzegane.

Generalnie — krytycznie oceniono wyniki ubiegłorocznej rekrutacji słuchaczy WUML, czego potwierdzeniem był stosunkowo wysoki procent tych, którzy odeszli z zajęć i nie złożyli w terminie egzaminów. Sytuacja była w dużym stopniu pochodną pośpiechu, z jakim w minionym roku uruchamiano niektóre filie WUML. Stąd też, przy tegorocznych zapisach na WUML, uwzględniono sugerowaną przez doświadczonych wykładowców i praktyków konieczność akceptowania zgłoszeń kandydatów przez POP oraz — indywidualnej rozmowy z każdym z nich jeszcze przed wpisaniem na listę słuchaczy. Nie mniej ważną kwestią jest uświadomienie słuchaczom faktu, że dwuletnia nauka w przyszłości musi być przez nich wykorzystywana nie tylko na ich indywidualne potrzeby, ale — do pracy szkoleniowej w macierzystej POP, za którą — jako absolwenci wyższej formy szkolenia ideologicznego — będą odpowiedzialni. Stąd w założeniach metodycznych rozpoczynających się w nowym roku szkoleniowym zajęć WUML, Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego sugeruje kładzenie specjalnego nacisku na praktyki słuchaczy odbywane w różnych środowiskach, na ukształtowanie w nich takich ważnych cech, jak — samodzielność interpretacji, umiejętność prowadzenia dyskusji, szybkość ustosunkowania się do wyda-

żeń politycznych. Taki system szkolenia zwiększa wymagania wobec wykładowców WUML. Wymaga także częstszych niż do tej pory spotkań tej grupy towarzyszy. Spotkań niezbędnych dla systematycznej wymiany doświadczeń w trudnej, bardzo odpowiedzialnej pracy. Jak twierdzą sami wykładowcy WUML, równoległe do widocznej poprawy przepływu wewnętrznej informacji, wiele kłopotów w ich pracy wynika ze złego stanu technicznego urządzeń malej poligrafii, zbyt słabego wyposażenia lub braku gabinetów metodycznych i bibliotek problemowych. To wszystko utrudnia pracę WUML.

W czasie spotkania dyskutanci mówili m. in. o potrzebie zorganizowania zajęć — obok normalnego cyklu szkoleniowego WUML — dla środowisk nauczycielskich, kadr kierowniczej administracji i przemysłu. Wykładowcy — m. in. z wyróżnionych filii WUML z Drawsku, Kołobrzegu i Szczecinka — proponują sprawdzone już przez siebie, w praktyce, tworzenie grup słuchaczy ze środowisk jednolitych zawodowo, a składających się nie tylko z członków PZPR, lecz także spośród członków innych partii politycznych i bezpartyjnych. Innym doświadczeniem, które przyniosło pozytywne rezultaty, było funkcjonowanie przy szczecińskiej filii WUML specjalnej rady, której działalność znacznie wpłynęła na dyscyplinę słuchaczy oraz pomagając na bieżąco rozwiązywać pojawiające się problemy meryto-

ryczne, metodyczne i organizacyjne. Z kolei filia kołobrzewska, jako ważny czynnik mobilizujący aktywność członków partii oraz środowisk bezpartyjnych, podaje działający tam już od pewnego czasu Klub Przyjaciół Prasy, w którego spotkaniach z różnymi środowiskami uczestniczyli dziennikarze z naszej gazety.

Z działalności WUML — najwyższej formy szkolenia ideologicznego w wojewódzkich organizacjach partyjnych — odnotować trzeba wiele interesujących doświadczeń. Nie brak też oczywiście, o czym mówiono szczerze i krytycznie na spotkaniu, słabości, niedomagań, kłopotów. Niemniej jednak konsekwencja w realizacji programu WUML, rzetelna praca kilkudziesięciosobowej grupy wykładowców WUML oraz starania zespołu towarzyszy skupionych w reaktywowanym od października ub. roku WOKI, a także — pomoc organizacyjna płynąca z rejonowych ośrodków pracy partyjnej — wpłynęły w widoczny sposób na przebieg i efekty minionego roku szkoleniowego, zwiększyły aktywność dużej części słuchaczy. Wzrosła też niewątpliwie świadomość słuchaczy WUML, spojrzenie na ich obecne i przyszłe obowiązki. Jako członka partii przygotowującego do pełnienia najodpowiedzialniejszego z zadań — lektora, wykładowcy i agitatora partyjnego.

W. Trzcińska



Jak oni to robią?

Specjaliści w połowach łososi

Załoga kutra Ust-31 jako jedyna na polskim wybrzeżu łowi wyłącznie łososi. W ubiegłym roku złowiła ich aż 11 ton, wartości około 6 mln zł. Do połowy czerwca tego roku dostarczyła na ląd 6 ton łososi!

Rybacki są członkami Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Łosoś” w Uście. Kuter jest własnością załogi: braci Antoniego i Józefa Krasnowskich, Zbigniewa Gralewicza i Jana Libery. Wszyscy czterej są doświadczonymi rybakami, dwaj — Józef Krasnowski i Jan Libera — mają dyplomy szyprow. Inicjatorami połowów łososiowych są bracia Krasnowscy. Sztuki połowania na te ryby uczyli się, jeszcze jako uczniowie szkoły podstawowej, a potem zawodowej, na łodzi ojca, Wojciecha Krasnowskiego, dziś mężczyzny 81-letniego. Początkowo łowili 4,5-metrową łodzią wiosłową. W 1962 r. kupili starą — z 1912 roku — łódź 11-metrową z silnikiem 75-konnym. W pogoni za łosiosami łodzią tą zapuszczali się pod brzegi Szwecji i ZSRR. W 1981 r. kupili w swojej spółdzielni wycofany z eksploatacji 20-letni kuter 17-metrowy. Remontowali go 4 miesiące. Przez kilka lat gromadzili sprzęt łosiosowy. Część tego sprzętu mają z importu — za wysłane na Zachód łosiosy. Kutrem Ust-31 pierwszy raz wyprawili się 8 stycznia 1982 r.

Po nocy wydobyli na pokład 500 kg tych szlachetnych ryb. Od listopada do marca ich kuter krąży po łowiskach wschodnich, gdzie między Władysławem a granicami stref rybackich radzieckiej i szwedzkiej. W tym czasie używają takli (haków). Lina

z hakami i przynętą ma długość 15 kilometrów. Wybieranie jej z wody trwa 8—10 godzin. Zawijają do Władysławowa (oszczędność paliwa). W okresie wiosennym łowią za pomocą pławnic. Jest to kilka ze stawów sieci puszczonych w dryf. W pobliżu sieci dryfuje także ich kuter. Oczywiście sieci są oznaczone, oświetlone, mają ekran radarowy, co pozwala dostrzec je nawet we mgle. Inni polscy rybakowie łowią łososi tylko okresowo, późną jesienią i zimą, wystawiając po kilka sieci. W pozostałych miesiącach roku żyją z połowów dorszy i flader. Okresowo łowią łososi także nowo zbudowane kutry 21-metrowe z Władysławowskiej spółdzielni „Gryf” specjalnie przystosowane do połowania na łososi. Mają one jednak wydajność znacznie niższą, niż osiąga załoga Ust-31 na wysłanym, już 22-letnim statku.

Załoga Ust-31 nie łowi innych ryb, tylko łososi. Stara się obecnie o zakup aparatu Decca, który pozwala określić pozycję statku z dokładnością kilku metrów. Chodzi o bezpieczeństwo żeglugi, a także o możliwość powrotu statku po kilku godzinach na miejsce, gdzie trafiono na łososi. Od połowy czerwca br. załoga Ust-31 we własnym zakresie remontuje statek, by po urlopie u brzegów Ustki i Leby wypuścić pławice łosiosowe. Kuter Ust-31 dostarcza prawie dziesiątą część łososi, jaką łowi polska flota (1982 r. — 140 ton). (J. N.) Na zdjęciu (od lewej): Antoni Krasnowski, Józef Krasnowski i Zbigniew Gralewicz.

Fot. J. Narkowicz

Mówią delegaci na IX Zjazd PZPR

Program wcielany w życie

Kazimierz Bartelik — członek KC PZPR, słuszy narządziowy ZREMB-u w Lebkorku: — Samo określenie Zjazdu jako NADZWYCZAJNY wskazuje, że odbywał się on w szczególnej sytuacji społeczno-politycznej kraju, że miał do spełnienia zgoła wyjątkową, powiem więcej — historyczną w dziejach partii, państwa i narodu rolę.

Uchwalony na nim program nie pozostał na papierze. Jest konsekwentnie, punkt po punkcie, wcielany w życie. Jako członek Komitetu Centralnego PZPR, uczestniczący od dwóch lat w posiedzeniach KC, mogę — wydam mi się — najlepiej zaświadczyć, ile starań dokłada kierownictwo partii, by — mimo rozlicznych trudności — ani jeden zapis zawarty w uchwałach programowych IX Zjazdu nie rozminął się z rzeczywistością. Pełne wdrożenie programu IX Zjazdu wymaga oczywiście czasu. Głębokie kryzysy nie da się przecież „przeskoczyć z marszu”, przezwyciężyć w ciągu paru lat.

To prawda, że wtedy — w lipcu 1981 — zakładaliśmy wyjście na prostą w stosunkowo bliskiej i dość jasno sprecyzowanej perspektywie. Nie mogliśmy jednak przewidzieć, iż dalszy bieg wydarzeń w kraju i na świecie przybierze zupełnie niespodziewany obrót. Że dojdzie u nas — w rezultacie wrogich działań „solidarnościowej” ekstremy — do wprowadzenia stanu wojennego i okresowego zawieszenia względnie ograniczenia programu niektórych reform. Ze reaganowskie restrykcje ekonomiczne tak boleśnie ugodzą w naszą gospodarkę i zmuszą Polskę do gruntownego przeprofilowania dotychczasowego modelu jej stosunków handlowych z zagranicą. Że ekipa rządząca USA narzuci światu szaleńczy wyścig zbrojeń. Że zaciekle antykomunistyczne Stany Zjednoczone i ich zachodnioeuropejskich popleczników posunę się aż do tego stopnia. Że wreszcie w RFN zacznie znów dochodzić do głosu rewizjonizm i rewaryzm. Wszystko to zaś ma — rzecz jasna — określony wpływ na kształtowanie się polityki;

wewnętrznej w każdym bez wyjątku państwie. Na szczęście, nie jesteśmy sami. Dzięki pomocy państw wspólnoty socjalistycznej, szczególnie Związku Radzieckiego, pokonujemy stopniowo, ale skutecznie, piętrzące się przed nami trudności. Przyhamowaliśmy regres gospodarczy, w coraz to nowych dziedzinach występują wyraźne oznaki ożywienia i zmian na lepsze. Położyliśmy kres anarchii i destabilizacji. Polskie społeczeństwo pomału konsoliduje się wokół programu PRON. Kierownictwo państwo-państwowe kroczy zdecydowanie drogą wytyczoną przez IX Zjazd PZPR. Nie oznacza to wcale, iż wszystko układa się pomyślnie. Jest jeszcze sporo do zrobienia, stoi przed nami ciągle ogrom zadań do wykonania. Ważne, że zaczęliśmy odnajdywać się w pracy dla wspólnego dobra. Dostrzegamy swój szanse wybrnięcia z kryzysu w pojednaniu i porozumieniu narodowym, w lepszej pracy.

Notował:

J. Lissowski

Swarzędz — miasto 415 warsztatów stolarskich

W europejskich przewodnikach nie wiele jest odpowiedników unikalego już dzisiaj ośrodka rzemieślniczego, jakim jest Swarzędz pod Poznaniem. W tym 15-tysięcznym mieście żyją i mieszkają od kilku pokoleń słynący ze wspaniałej pracy — stolarze. Ich sława sięga daleko poza granice kraju, przysparzając polskiemu rzemiosłu dobre imię. Nie ma w zasadzie w Swarzędzu rodzin bez stolarza, zarejestrowanych jest tutaj 415 warsztatów. Znajduje się ich nierzadko po kilkanaście na jednej ulicy. Nie tracili one swojego dawnego charakteru. Nadal ich właściciele specjalizują się w wytwarzaniu mebli najwyższej jakości. Dla swarzędzkich stolarzy wytwórczość nie przestała być sztuką, to też obok mebli nowoczesnych wytwarzają oni meble stylowe, wymagające szczególnej pracy ręcznej. Tradycje te pieczołowicie przekazuje się młodemu pokoleniu i dlatego też każdy uczeń, aby uzyskać dyplom musi wykazać się umietywnością wykonania mebli artystycznych. Wszystkie warsztaty prowadzą usługi dla ludności. Jak się okazuje amatorów swarzędzkich mebli nie brakuje, a codziennie przed salonom wystawowym cechu, gdzie czynna jest stale ekspozycja, widać samochody z telebrykami z najdłuższych zakątków kraju.

Liczbę kilkuset swarzędzkich stolarzy — rzemieślników zwiększają ich koledy po fachu pracujący w renomowanej firmie — swarzędzkiej fabryce mebli, które eksportują do wielu państw. Warto też powiedzieć, że w tym niewielkim mieście jest w sumie ponad 100 najróżniejszych warsztatów rzemieślniczych pracujących m. in. dla potrzeb stolarstwa np. tapicerskich, produkujących okna meblowe.

Z teki satyry



Rys. R. TWARDOCH

Czego ci ludzie chcą?

Prezes GS „SCH” w Kaliszu Pomorskim zapewniał 23 marca br.:

„W okresie sezonu turystycznego zaopatrzenie w towary reglamentowane, głównie wyroby mięsno-wędliniarstwa będzie wyłącznie pod rozdzielniki otrzymane z działu handlu UMIG. Nie może i nie będzie miało miejsca brak towarów takich jak: napojów chłodzących, pieczywa i podstawowych artykułów spożywczych”.

Z dyskusji na Miejsko-Gminnym Zjeździe PRON w dniu 30 czerwca:

— W sklepie na dużej stacji codziennie już o godz. 8 brakuje chleba, sera, mleka, masła, produkcji idzie, a w naszych sklepach brakuje. Głos mieszkanka Pomierzy: — w sklepie przy końcu miesiąca zawsze występują braki maki, kaszy, cukru. — W Kaliszu nie ma w ogóle pieczywa pszennego, razowego i bułek.

Informacja Komitetu Kontroli Społecznej: — Codziennie już o godzinie 9 lub 10 nie można w sklepach kupić chleba, sera, mleka i śmietany. Piecze się tylko

Zdziwienia

chleb jednego rodzaju, niesmaczny, zakalcowaty i nierzadko bywa on z „nadzieniem” w środku. ■ Sprawdziłam: 6 lipca po godz. 11 nie było ani pieczywa ani nabiału w kaliskich sklepach. Ludzie, zwłaszcza wczasowicze, kłeli, wyrzekali, złości się. Obietnica prezesa, przytoczona na początku, jak widać, nie sprawdziła się. Takie obietniczki, cackanki. Mieszkańcy zaopatrują się w artykuły mieszkarskie i nabiał w Drawsku, Drawnie, Mirosławcu, Ziocięcu, Połczynie, Zdroju, słowem gdzie kto może. Pytając więc po co są czynne sklepy spożywcze w mieście, skoro nie ma w nich tych artykułów, których już nigdzie nie brakuje. Bo czego, jak czego, ale mleka, masła, serów, jest wszędzie pod dostatkiem. Komitet Kontroli Społecznej skompletował już pokątną teczkę, w której powpinane są protokoły z

kontroli sklepów, krytyczne notatki i obfita korespondencja z Zarządem Gminnej Spółdzielni w Kaliszu Pomorskim. Adresat ze stoickim spokojem odpowiada, że wszystko jest dobrze, gdyż przeprowadzone kontrole branżowe chwalały finanse i gospodarność spółdzielni.

Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle? Na wsiach brak elementarnych produktów. Pieczywo dowozi się do sklepów późno, albo wcale. Inny kwiatusek. Po świętach kwietniowych nie prezentowano w sklepie PH3 mleka. Mleko stało dwa tygodnie (!). Takie praktyki odstraszają sklepowe od zamawiania większej jego ilości. Jak to się dzieje, że były prezes, skazany sądowo zresztą, otrzymał trzynastą pensję? Jak to jest, że ekspedientka, która popełniała nadużycia, otrzymała pół trzynastki i pracuje spokojnie w biurze? Dlaczego 1 maja sprzedawano oranżady, cukierki, wędlinę po zawyżonych cenach? A propos oranżady. Kilkakrotnie poprzez analizy stwierdzono, że jest oszukana, że ludzie kupują zabarwioną wodę.

W grudniu 1982, po rocznych utarczках z Zarządzeniem GS w Kaliszu Pomorskim, Egzekutywa KMG PZPR cofnęła rekomendację prezesa spółdzielni. Było i tak, że instancja razem z radą nadzorczą GS podjęła uchwałę o odwołaniu prezesa i przewodniczącego rady nadzorczej. Podobnie postąpiła rada narodowa. Zarządy w stosunku do prezesa stwierdził i przyznał rację skarżącemu się wojewoda koszański. Stanowisko to podzielił Wojewódzki Komitet Obrony. I co? I nic. Na skargi i na skandal w zaopatrzeniu Kalisza i gminy nie reaguje także prezes WZSR. Odsyła naczelnika, sekretarza KMIG oraz wojewodę do... do rady nadzorczej GS, bo tylko ona, według nowego prawa spółdzielczego może odwołać prezesa.

A rada tak umiłowala prezesa, że ani go myśli dobrowolnie zmienić. Prezes GS w Kaliszu Pomorskim Marian Kozak w rozmowie telefonicznej. — Dopóki się nie zmienią w mieście administracja, nigdy nie będzie dobrej opinii o nas, gdyż nie możemy się dogadać z naczelnikiem. Nie mamy już miesiąc wiceprezesa do spraw handlu. Ludzie swoim gadaniem go wykończyli! Za tydzień, ja też zrezygnuję ze swojego stanowiska. Dłużej nie wytrzymam. Nikt nie rozumie, że nas także obowiązuje reforma gospodarcza i uzyskiwanie dobrych wyników finansowych. Zapra-

szam panią do nas, żeby się pani zapoznała z dokumentacją. — Dziękuję, chyba z zaproszenia nie skorzystam.

Kalisz Pomorski to ciekawe miasteczko. Ludzie tu wymagający, jak rzadko. Chcą chleba, mleka, twarogu, śmietany, masła i w ten sposób wykańczają po kolei boga ducha winnych prezesów. W ogóle obywateli tutaj są nadwrażliwi. Razi ich chamstwo sprzedawczyń, coś podobnego! I jeszcze wymagają, żeby personel sklepów był uczciwy. No nie, tego już za wiele! W dodatku nie znają się wcale na reformie gospodarczej. Mają czelność pytać, w jaki sposób ich spółdzielnia legitymuje się znakomitymi wynikami finansowymi, skoro w sklepach sprzedaż trwa dwie, trzy godziny dziennie. Co ich obchodzi z czego biorą się te nadzwyczajne finanse?

W miasteczku doszło do paradoksu. Gmina Spółdzielnia prosperuje dobrze, jej pracownicy oraz Zarząd i Rada wzajemnie się ochraniają. Tylko mieszkankom z taką spółdzielnią, wyłącznym źródłem zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby, diabelnie źle i słusznie dochodzą do smutnego wniosku, że na prezesa i jego przyjaciół silnych nie ma...

Maryla Wronowska



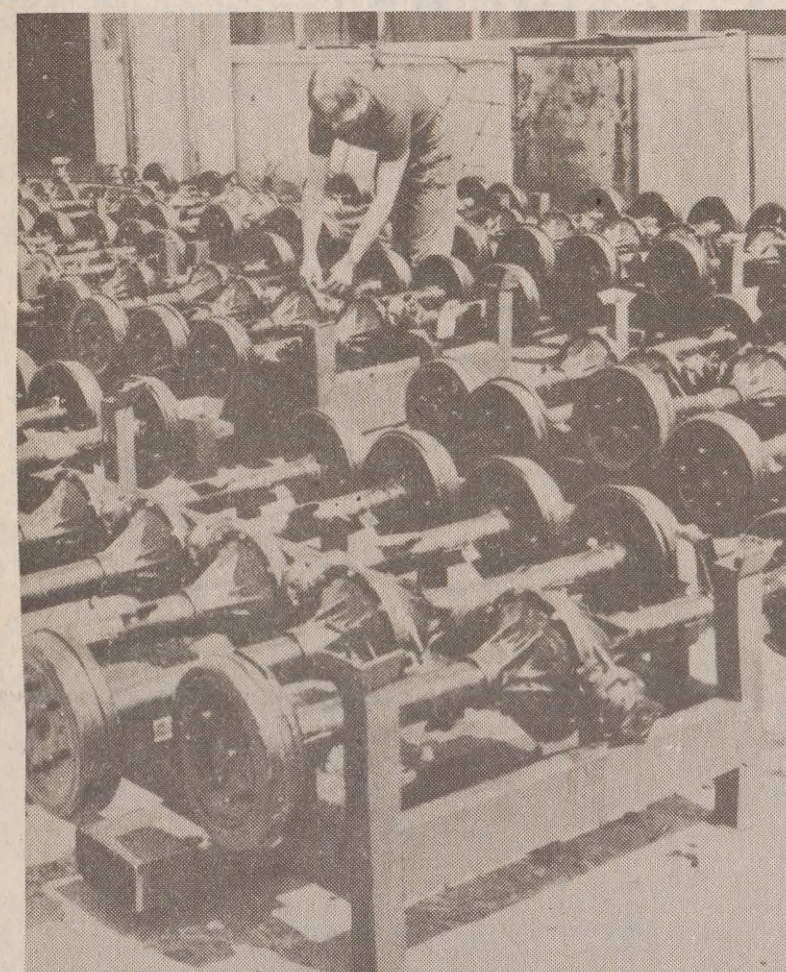
Zakład Naprawy Mechanizacji Rolnictwa w Połczynie Zdroju obchodził w tych dniach 25-lecie swojego istnienia. Święto świętem, a tu pora żniw. ZNMR w Połczynie na tegoroczną kampanię żniwną przygotował sześć samochodów typu żuk, które pełnią rolę pogotowia technicznego. Naprawy sprzętu będą dokonywane bezpośrednio na polach. Natomiast tu, w Połczynie Zdroju, w warsztatach ZNMR wykonywane są naprawy gwarancyjne

i remonty ciągników, a także regenerację tylnych mostów do samochodów dostawczych żuk.

(kar)
Na zdjęciach: mechanik gwarantujący w ramach gwarancyjnego dokonywania naprawy pompy paliwowej w ciągniku typu ursus 904.

Tadeusz Szydłowski przygotowuje do wysłania, po regeneracji, tylny most do samochodów typu żuk.

Fot. K. Ratajczyk



Zdziwienia

Stowarzyszenie mało użyteczne

Żeby wyjechać własnym samochodem na jakiś wyjazd po krajach socjalistycznych trzeba załatwić pewne formalności, związane z ubezpieczeniem samochodu i wykupieniem książeczki międzynarodowej pomocy drogowej. Pokiść tej powinności nie wolno, bo zostanie się zawieszonym z przebiegiem granicznego. Trudno zresztą kwestionować, co pomyślano w interesie zmotoryzowanych turystów i dla dobra ich pojazdów. Monopolistą w załatwianiu tych formalności jest Okręg Polskiego Związku Motorowego w Koszalinie. Niestety, firma funkcjonująca pod znakiem Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej stała się wiasną br. mało użyteczną — przynajmniej dla zmotoryzowanych w województwie słupskim.

Wskutek jakichś dziwnie pomysłów przedsięwzięcia antyinflacyjno-oszczędnościowych wyprowadziła ze swej placówki w Słupsku agendy zajmujące się obsługą ruchu turystycznego. Wyprowadziła dokładnie, bo ani stosownej informacji, ani od powiednietego formularza do wypełnienia tu nie uświadczysz.

Co wobec tego robi obywatel planujący wyjazd zagranicę swoim samochodem? Najczęściej wsiada w ów samochód i z Łoborka, Człuchowa, Miastka, Bytowa czy Słupska jedzie do Koszalina, by na miejscu skorzystać z usług Biura Turystyki Motorowej PZMot. Jedzie tracąc dzień pracy i paliwo. Żeby jeszcze mógł w jednym dniu załatwić wszystkie formalności — byłoby pół bie dy! Najczęściej jednak to mu się nie udaje. Wziąwszy odpowiednie formularze dowiaduje się od grzech nych pań z BTM, że potrzebny jest...

żyrant. Tak! Bez żyranta nie ma mowy o wykupieniu książeczki międzynarodowej pomocy drogowej. Żyrant musi też podpisać odpowiednie formularze, a jego zakład prowadzi międzynarodową pomoc drogową. Nie ma innej rady, jak wracać tam, skąd się przyjechało. Ma się na drogę blankiet umowy z PZMot, i jeszcze jeden „kwit” do wypełnienia — aneks do tej umowy, który również musi podpisać żyrant. Święty Biurokracy musiał chyba długo namaszczać pomysłodawców tej procedury. Na odchodne petent BTM dowiaduje się, że PZMot już nie prowadzi ubezpieczeń samochodów, bo od niedawna przejęła to „Warta”, która otworzyła swoją filię w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa. Tam przynajmniej wystarczą dane o samochodzie i sprawa jest załatwiona od ręki, oczywiście po zapła ceniu stosownego rachunku.

Jaki będzie dalszy tok postępowania kandydata na zmotoryzowanego turystę zagranicznego — niestety nie przewidzieć. Straci drugi dzień pracy, albo dzień urlopu, może też stracić cenne litry paliwa na dojazd do Koszalina. Przy okazji, to samo może spotkać żyranta, bo tak dokładnie nie wiadomo, czy powinien się mieć go przy sobie w czasie załatwiania formalności czy też nie. To, co wymyślono w obsłudze zmotoryzowanych turystów ze Słupska, zakrawa na jawną kpinę. Miło nam będzie poznać tych kpiarzy, jak to się mówi, personalnie, z imienia i nazwiska...

Ireneusz Wojtkiewicz

— Panie doktorze, od rana obserwuję Pańską pracę i — mówiąc szczerze — jestem zaskoczona. Idąc do waszej poradni spodziewałam się wiele, nie tego jednak, że tyle czasu spędza Pan przy telefonie. Dzisiaj Pan dzisiaj do Warszawy, Olsztyna, Poznania i dwukrotnie do Częstochowy, żebrząc wręcz wszędzie o choćby jedno łóżko dla swoich pacjentów. Co to wszystko znaczy?

— Otóż właśnie. Mimo woli trafiła pani w samo sedno problemu i chyba dobrze, że się tak stało. Powiedzmy sobie wreszcie dobitnie — na nic wszystkie wspaniałe przepisy, nowe ustawy i nowe nadzieje, jeśli nie załatwimy najpierw spraw podstawowych. A taką podstawową sprawą w leczeniu naszych pacjentów uzależnionych od alkoholu i narkotyków jest detoksycacja, a więc odtrucie organizmu. I po to właśnie codziennie wydzwania po całej Polsce, uruchamiam — co tu ukrywać — prywatne układy, by choć jednego, dwoje ludzi blagających o ratunek umieścić w szpitalu. Nieraz to się udaje, wtedy pozostali pacjenci mają do mnie pretensje, że innym pomogiem, a im nie jestem w stanie.

— Rozumiem z tego, że w żadnym z koszalińskich szpitali nie funkcjonuje oddział detoksycacyjny...?

— Niestety nie. Jeszcze kilka dni temu miałem nadzieję, na pomoc szpitala w Łoborku. Tam także usłyszałem co do wszędzie — „w chwili obecnej brak wolnych łóżek, z leczeniem waszych pacjentów radzić sobie w swoim rejonie”.

— Więc jak sobie radzicie?

— Tak, że do szpitala dostaje się pacjenta z bezpośrednim zagrożeniem życia. Pod kropelką odzyskuje on oddech, wyrównuje się do domu, z ewentualną szansą dalszego leczenia w odległym o 300 kilometrów szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie. Wielu innych, dla których odtrucie też jest kwestią życia, odsyłamy z kwitkiem.

— A zatem odnotujmy kolejny paradoks. Istnieje ogólna dobra wola do podjęcia skutecznej walki z narkomania, czekamy na ustawę w tej dziedzinie, w Koszalińskim znacznie niedługo funkcjonować monarowski ośrodek dla narkomanów, służący ich późniejszej resocjalizacji, tylko nie ma gdzie rozpocząć kuracji...?

Pokonać nałóg

Rozmowa z kierownikiem koszalińskiej Poradni Uzależnień, lekarzem Janem Tracewskim

— Odpowiem wprost, nie pomagają najwspanialsze ustawy, jeśli sami u siebie nie zajmujemy się problemem od początku do końca. Tymczasem zbyt często zdarza się, że zaczynamy właśnie od końca, stąd — tyle niepowodzeń. Przy okazji jednak, istotnie sprostowanie. Sprawa, o której mówimy dotyczy nie tylko zatrucia narkotykami, także alkoholem, środkami nasennymi, tlenkiem węgla, pestycydami i innych — słowem wszystkich zatruc środkami chemicznymi. Proponuję więc szersze spojrzenie na ten problem. Moim zdaniem istnieje bezwzględna potrzeba uruchomienia w województwie koszalińskim oddziału leczenia ostrych zatruc, gdzie pacjenci mieliby zarówno opiekę internistyczną, jak i psychiatryczną, gdzie nie byłoby konieczności dokonywania moralnego wyboru, czy położyć na łóżko — często zresztą na tzw. „dostawkę” — chorego z zawalem serca, czy zatrutego narkotykami czy alkoholem. Gdzie wreszcie pacjent, jako trudny i kłopotliwy, nie musiałby opuszczać szpitala natychmiast po przywróceniu prawidłowych czynności jego organizmu.

— Wiem od lekarza wojewódzkiego o bliskiej perspektywie uruchomienia w koszalińskim szpitalu oddziału intensywnej opieki medycznej. Czy nie jest to także szansa dla Pańskich pacjentów...?

— Bardzo na to liczę, ale tych

kilka łóżek — przeznaczonych zresztą dla najtrudniejszych szpitalnych przypadków — to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Rocznie zgłasza się do poradni około pięciuset pacjentów z chorobą alkoholową i pięćdziesięciu z narkotyczną. A przecież stanowią oni zaledwie ułamek ogólnej liczby osób kwalifikujących się do leczenia z powodu zatrucia alkoholem czy też narkotykami.

— Czy pacjenci zgłaszają się do was dobrowolnie?

— Powiedziałbym raczej, że w przypadku osób uzależnionych od alkoholu jest to przeważnie swoisty przymus. O ich kontakcie z poradnią decyduje zwykle presja rodziny lub zakładu pracy. Zresztą niemal połowa wizyt w poradni, to wizyty żon, matek czy też innych członków bliskiej rodziny, rzadziej — przedstawicieli zakładów pracy. Dodam do tego, że ostatnio wśród naszych pacjentów przeważają ludzie młodzi, około trzydziestu lat, z chorobą alkoholową, a w wieku dwudziestu kilku lat z chorobą narkotyczną.

— Właśnie, w waszej Poradni Uzależnień dokonuje się jakby specjalny mariaż dwóch nałogów. Czy nie obawia się Pan ujemnego wpływu pacjentów na siebie?

— To, że spotykają się u nas i jedni i drudzy wynika zyczajnie z konieczności. Ludźmi z uzależnieniem narkotycznym nie

ma się po prostu kto zajmować. A że z medycznego punktu widzenia mechanizmy obu nałogów są podobne, staramy się pomagać wszystkim. Co zaś się tyczy wzajemnej indukcji, to rzeczywiście długi i skomplikowany proces resocjalizacji musi przebiegać oddzielnie i w specjalnych warunkach. Toteż pacjentów z chorobą alkoholową kierujemy do zakładu w Stanominie, natomiast ci z chorobą narkotyczną niecierpliwie czekają na swój ośrodek monarowski.

— Na czym polega leczenie nałogu?

— Jest to proces niezwykle trudny. Określiłbym go obrazowo tak: nie ma takiego silnego, który nie wie co to jest słabość. Czułby silny to taki, który dobrze zna wszystkie swoje słabości i potrafi je kontrolować. Podobnie jest w alkoholizmie. Chory najpierw musi się sam przed sobą przyznać do choroby, a następnie nauczyć się kontrolować tę swoją słabość, która wynika z patologicznego popędu do alkoholu. I to do końca życia. Alkoholizm jest bowiem chorobą przewlekłą, postępującą, z ostrymi nawrotami. Analogicznie jest z narkomania.

— Panie doktorze, jest Pan internistą i psychiatrą zarazem, zajmuje się Pan chorobą alkoholową od wielu lat. Proszę powiedzieć, dlaczego walka z tą narkotyczną plagą społeczną jest ciągle tak mało skuteczna?

— Uważam, że nadal problem jest przez wielu trywializowany, ot taki problem z pijakami. Dla mnie natomiast, jako lekarza, są to ludzie chorzy, wymagający najpierw opieki medycznej. I w tym kierunku powinniśmy inwestować, nie nastawiać się tak bardzo na represje, ale leczyć. Dlatego też — w moim przekonaniu — pilną koniecznością jest włączenie się do pomocy kolegów lekarzy z oddziałów szpitalnych, rejonowych oraz zakładowych placówek służby zdrowia. Podkreślam — jest to absolutna konieczność, inaczej walka z nałogami znowu będzie rozpoczynana od końca, to znaczy od działań resocjalizacyjnych, bez wcześniejszego prawidłowego zdiagnozowania i przygotowania pacjenta do dalszych form terapii.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Krystyna Juskiewicz

I chłop, i robotnik

Plaga czy dobrodziejstwo?

Na chłopów-robotników nagadano tyle złego, że jeśli teraz na piśmie iż są oni w gospodarce niezaprzeczani, a nawet pracują częściej niż ich koledzy z miasta, to wielu może mi nie uwierzyć. A tak jest rzeczywiście, choć wydaje się nieprawdopodobne. Przede wszystkim stanowią poważną grupę pracowników, bo aż 1.175 tys. osób zatrudnionych w gospodarce społecznej. W niektórych zaś województwach, przede wszystkim południowych, co trzeci robotnik przez myślowy jest dwuzawodowcem, jak to niepięknie mówi się w socjologicznym żargonie. Z tego zaś 23 proc. posiada gospodarstwa powyżej 5 ha. A 5 ha w mąga czasu i energii. Czy starczy jej na pracę w mieście? „Obowiązuje” wizja chłopów-robotników to częste nieobecności w pracy, odpoczynek przy maszynach po trudach na roli, to niska wydajność i zła jakość produkcji, wreszcie niedouczenie i brak chęci do podnoszenia kwalifikacji. Otóż ten mit trzeba obalić, jako że badania przeprowadzone ostatnio przez Zespół Inspekcji Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych przeczą mu praktycznie w każdym punkcie.

W 39 przedsiębiorstwach, w których pytano o efekty pracy robotników przy maszynach, odpowiadano najczęściej, iż są nie gorsze niż innych pracowników, a często lepsze. Podkreślano też także ich cechy, jak obowiązkowość, zdyscyplinowanie i sumienność, wynoszone z kultury pracy na swoim, a także zdecydowane polepszenie się jakości pracy z biegiem lat przepracowanych poza rolnictwem. Oczywiście ten pozytywny obraz psuje się w czasie nasilenia prac polowych. Wtedy faktycznie spada wydajność i wzrasta absencja. Ale ręk do pracy wciąż brakuje, a według wszelkich prognoz — sytuacja długo jeszcze się nie zmieni. Chłopa-robotnika trzeba więc pokochać, stwarzać mu takie warunki, aby jego rolnicze zaangażowanie nie kolidowało z Kodeksem pracy i

nie odbywało się w ciągłym konflikcie sumienia — jak tu skreślić, żeby nie wyrzucić z roboty i żeby z pola było na czas zwiezione. Trzeba po prostu unormalnić tę w istocie dość nie normalną sytuację — by dwuzawodowiec nie musiał brać lewych zwolnień, zrywać się wczelniej z roboty, zaskakiwać nagłą nieobecnością czy rzeczywiście odpoczywać przy maszynach. Ta konfliktowa sytuacja wpływa bowiem w konsekwencji negatywnie nie tylko na jakość produkcji przemysłowej, ale i rolniczej, a sam „bohater” znajduje się w nieustającym psychologicznym stresie, który również dokłada się do obniżenia jakości i wydajności — i na wsi, i w mieście.

Co trzeba zrobić? Przede wszystkim tak zorganizować produkcję, aby w czasie najcięższych prac polowych możliwa było wysłać na płatny lub bezpłatny urlop wszystkich tych, którzy są zaangażowani na roli. Zwykła niestety sprawa, a jak się okazuje — w wielu zakładach stanowi gorączkowe zaskoczanie, które dezorganizuje pracę, a proces pracy, ponieważ ktoś reżys dnie nie przychodzi najnormalniej w świecie 1/3 załogi. A przewidzieć to można. Efekt zaś jest taki, że świadome ograniczenie lub przeprofilowanie produkcji na czas nieobecności chłopów-robotników daje w sumie o wiele mniejszy spadek produktywności niż nagła dezorganizacja. Poza tym najczęściej jest on później w poważnym stopniu niwelowany, gdyż powracający dwuzawodowiec odczuwa swego rodzaju psychiczny przymus do zwiększenia wydajności. Zresztą w ogóle owo unormalnienie sytuacji, dające poczucie bezpieczeństwa (znika strach przed utratą pracy), wpływa korzystnie na jego dyspozycję psychiczną, a — jak wiadomo — i w przemyśle psychologia znaczy wiele. Dbajmy więc o chłopów-robotnika, bo nie tylko dla nas wytworzą, ale i nas żywi.

Wojciech Pielecki

Z teki satyry



Goście też nie próżnują

Drawsko Pomorskie — coraz piękniejsze

(Inf. wł.) Kanikula w pełni, ale na ulicach Drawska Pomorskiego — świeżo upieczonego „Mistrza Gospodarności” — ruch. Dużą frajdę przygotowane uczniom Szkoły Podstawowej nr 1, w czynie społecznym budujący mostek przez Drawę. Mostek połączy boisko szkolne z parkiem Chopina. Nie jest to jedyny budowany most. Inny połączy bezpośrednio park Chopina z miastem.

W tych dniach zakończony zostanie montaż stałych ławek na placu Wolności, tak zmienionym na korzyść dzięki społecznej pracy wielu mieszkańców Drawy. Pamiętajcie, że również o najmłodszych. Będzie więc ogrodzony plac zabaw przedszkola nr 1, nawiezie się również gruz pod plac żłobka przy ul. Chrobrego.

Miejscowa młodzież — na którą miasto zawsze może liczyć, gdy trzeba chwycić za miotłę czy pędzel — w większości porzuciła się po kraju. Zastąpili ją jednak ci młodzi ludzie, którzy zjechali tu na wypoczynek. Swoją pracę zadeklarowała m. in. młodzież z hufca przysposo-

bienia obronnego, odpoczywająca i szkoląca się w Drawsku z inicjatywy koszalińskiego Kuratorium Oświaty i Wychowania. Ugodniono już, co będzie robić. Zajmie się porządkowaniem rozległego parku Chopina i promienady Piastowskiej, pielęgnacją zieleni na Cmentarzu Wojennym. Będzie ją można również zobaczyć przy pracy na ulicy Królewieckiej i Kościuski. Postawa godna naśladowania.

Mówi się, że Drawsko Pomorskie ma szczęśliwą rękę do czytania społecznych. Jednak nie się tu nie bierze z niczego, stąd gospodarze pamiętają, by podziękować tym wszystkim, którzy popracują bodaj kilka godzin na rzecz miasta. Tuż przed wakacyjno-urlopowymi wyjazdami spotkano się z przedstawicielami zakładów pracy, szkół oraz samorządu mieszkańców, by w obecności sekretarza KW PZPR w Koszalinie Jana Kucia wyrazić komu należy słowa uznania, wręczyć dyplomy, a młodzieży szkolnej — nagrody rzeczowe. Była też część artystyczna w wykonaniu zespołów SP nr 1 i miejsowego Ośrodka Kultury. (wk6)

Śpiewaję, po żołniersku

Sześć dni — licząc powtórzenie koncertu galowego w niedzielę — trwało barwne widowisko muzyczne, impreza pod nazwą XVII Festiwal Piosenki Żołnierskiej „Koło brzegu 83”. Przez te sześć dni publiczność kołobrzewska obejrzała dwanaście koncertów, oraz imprezy towarzyszące jak: koncerty orkiestr wojskowych i Wojskowej Szkoły Muzycznej w atrakcyjnych punktach miasta, parada śpiewających pododdziałów różnych rodzajów broni Wojska Polskiego, liczne wystawy.

Festiwalowi towarzyszyła wspaniała, słoneczna pogoda i niepowtarzalna atmosfera właściwa tylko Kołobrzegowi — jak twierdzą wykonawcy.

Nie zawiodła też publiczność. Podobnie jak w poprzednich latach wypełniała do ostatniego miejsca kołobrzęski amfiteatr na każdym z koncertów. Jeżeli chodzi o koncert galowy, bilety wykupiono już na długo przed festiwalem. Świadczy to o tym, że kołobrzęskie festiwale piosenki żołnierskiej cieszą się niesłabnącym powodzeniem zarówno wśród stałych mieszkańców Kołobrzegu jak i przyjeżdżających tutaj na odpoczynek wakacyjnych gości.

W tym roku festiwal „Koło brzegu 83” miał szczególną oprawę scenograficzną i repertuarową.

Ważną rolę w festiwalu odegrał też towarzyszący mu koncert „Koło brzegu 83” wniósł grupę komandosów z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Wprawdzie nie śpiewali, ale zaprezentowali publiczności swój kunszt bojowy w całej okazałości. Za to zdobyli nie tylko sympatię widzów, ale i nagrodę dziennikarzy akredytowanych przy tegorocznym Festiwalu Piosenki Żołnierskiej. Za najsympatyczniejszą wykonawczynię akredytowani przy festiwalu fotoreporterzy uznali Iwonę Niedzielską i ona też została uhonorowana mianem Miss Obiektu.

Naturalnie, nie sposób sobie wyobrazić festiwalu w Kołobrzegu bez orkiestry PRiTV w Łodzi pod dyktando Henryka Debicha, która w tym roku również towarzyszyła wykonawcom.

Naturalnie, nie sposób sobie wyobrazić festiwalu w Kołobrzegu bez orkiestry PRiTV w Łodzi pod dyktando Henryka Debicha, która w tym roku również towarzyszyła wykonawcom.

niez towarzyszyła wykonawcom, a także bez Stanisława Mikulskiego, prowadzącego koncerty. W tym roku na scenie amfiteatru kołobrzęskiego był już jego 16 występ festiwalowy. Tym razem towarzyszyły mu: Irena Falska i Anna Głębocka. Na uwagę zasługuje także duży wkład organizatorów w przygotowanie tak okazałej imprezy. Warto dodać, iż festiwal sfinansowany został całkowicie z własnych wpływów. Wydano cztery kasety magnetofonowe z nagraniami premierowych widowisk i piosenek oraz wiele publikacji propagandowo-reklamowych. Pod względem artystycznym tegoroczny festiwal stał na średnim poziomie. Nie było piosenek wybitnych, które stałyby się przebojami i chętnie byłyby śpiewane przez niemal wszystkich, ale nie było też utworów zupełnie złych. Szkoda, że w tym roku nie było nagrody publiczności, na której wykonawcom zawsze bardzo zależało. Tym razem więc publiczność, chociaż uczestniczyła w tej wielkiej imprezie, była niejako wyłączona z konkursu, a utwory i wykonawców mogła nagradzać tylko brawa. Warto by więc przy organizowaniu następnych festiwali w Kołobrzegu pomyśleć o przywróceniu tej nagrody.

Miroslaw Krom



Wojciech Siemion, wykonawca piosenki „Do woja marsz do woja”.

Zdjęcia: Kazimierz Ratajczyk



Grupa komandosów 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej podczas skoków z dachu kołobrzęskiego amfiteatru, w czasie widowiska „Nie tylko dla wojska”. Grupa ta, za pokazy zręcznościowe i umiejętności bojowe zaprezentowane w amfiteatrze, uzyskała nagrodę dziennikarzy.

Zachęcamy do obejrzenia

Wystawa malarstwa w słupskim BWA

W słupskiej galerii BWA (w zabudowie Baszty Czarownic przy ul. Francusko Nullo 13) otwarta została bardzo interesująca wystawa malarstwa gdańskiego artysty, plastyka średniej generacji, Andrzeja Sipa. Uczestniczył on w wielu indywidualnych i zbiorowych wystawach w kraju i za granicą (m. in. w salonie Centrum Kultury im. Georges'a Pompidou w Paryżu, w ramach prezentacji dorobku „Młodej ekspresji europejskiej 1982”).

Na spotkanie ze słupskimi miłośnikami współczesnej plastyki przyjechał A. Sip z zestawem 30 prac (20 płócien i 10 filigranowych akryli), starannie wyselekcjonowanych spośród kilkuset dzieł. Są to kompozycje z cyklu opatrzonego tytułem „Z prywatnego szkieletu”.

Gardzi on ostentacyjnie, programowo wszelkimi przejawami „modyzmu”. To co artysta tworzy — twierdzi A. Sip — ma wartość tylko wtedy, gdy jest

transpozycją jego osobistych doznań i przeżyć. Nie forma, technika, „kruciki” warsztatowe — decydują o walorach obrazu, a jego treść, sens i wymowa zawarte w nim przesłania artystyczne-ideo-ideowe. Reszta, to najwzajemniejsze dopełnienie całości kompozycji i nic więcej!

Ekspozycja jest czynna do końca bm. Zachęcamy do obejrzenia!

J. R. Lissowski

Kataryniarze w Koszalińskim

Sami twierdzą że są jedynymi, w drużynie po Polsce kataryniarzami. Andrzej Bogdanowicz, Leszek Prątnicki, Bogdan Cizak i Kazimierz Besiński tworzą Zespół Folkloru Miejskiego w Katowicach. Trupę tę spotkaliśmy na ulicach Polczyna Zdroju. Odwiedzili już Kołobrzeg, a przed nimi był jeszcze Szczecinek i Drawsko Pomorskie. W Koszalińskim goszczą od 6 do 14 bm.

Dwie włoskie kataryni, liczące 180 i 150 lat wygrywają popularne na lądzie: walce, walczyki, tangi, fokstroły. W tej letniej podróży kataryniarzom towarzyszy papuška Tołko i malpka Calta. A przy okazji można kupić horoskop, pocignąć los szczęścia. Zabrakło tylko kopełi, która również wchodzi w skład tego zespołu. Mimo to kataryniarze wzbudzają duże zainteresowanie.

Nowy GOK w Słecimie

Trwają przygotowania do otwarcia nowej placówki kulturalnej w Słecimie. Znajdzie tu dla siebie siedzibę Gminny Ośrodek Kultury. Do

Kronika kulturalna

tej pory w miejscowości tej było jedynie niufunkcjonalna, uboga wiejska sala. Uroczyste otwarcie planuje się w przeddzień Święta Odrodzenia. Uświetnione ono zostanie uroczystą sesją GRN, wystąpią zespoły regionalnych oraz prezen-tacja artystyczną przygotowaną przez kolonie i obozy harcerskie.

„Ścisły nadzór”

Na scenie Teatru Propozycji „Dialog” w Koszalinie studenci krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej wystawili „Ścisły nadzór” — Jean Geneta. Trzy przedstawienia przyciągnęły do Domku Kata miłośników Melpomeny. Dobre aktorstwo młodych adeptów sztuki, prosta scenografia uczyniły z dramatu Geneta bogatego w sferze treściowej obraz czytelny i przekonujący.

Wystawa w witrynach sklepowych

Miejski Dom Kultury w Człuchowie urządził wystawę prac sekcji hafciarskiej, modelarskiej i plastycznej w witrynach miejscowego domu towarowego. Nie jest to nowa propozycja, ale warta upowszechnienia zwłaszcza latem, kiedy wczasowicze nie zawsze mogą trafić do domów kultury. Drugą wystawę w tym mieście urządziła w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej. Tu zaprezentowano prace z Rejonowego Przeglądu Fotografii, zorganizowanego po raz pierwszy w Człuchowie.

Jeszcze o współzawodnictwie

Informowaliśmy krótko naszych Czytelników o głównych wygranych we współzawodnictwie „Na najlepszą wiejską placówkę kultury 1982/1983 w woj. koszalińskim”. Tymczasem oprócz gminnych ośrodków kultury, świetlic i klubów „Ruchu” komisja wojewódzka przyznała nagrody indywidualne naczelnikom gmin, działaczom kultury. Ręcznie upominkami otrzymali naczelnicy gmin: Szczecinek, Biesiekierz, Drawsko Pom., i Kołobrzeg. Ponadto uznano wkład w życie kulturalne takich instytucji i organizacji jak: PGR w Turowie, ZMW w Drzewianach, LZS w Kościernicy, ONG w Dobryczu, KGW w Ostrowicach. Nagrody otrzymały też dyrektorki ośrodków kultury i kierowniczki klubów m. in. Danuta Holdakowska z Parsęka, Irena Kuniewicz z Drawsko Pom., Janina Sienkiewicz z Kołobrzegu. (ar)

Koszalińskie muzea latem

Wiadomo, że nie samym słowem żyje wczasowicz. Co roku w lecie muzea koszalińskie przygotowywały wiele ciekawych propozycji adresowanych do turystów, licznych kolonii i obozów. Jaka jest tegoroczna oferta?

Najciekawszą prezentuje Muzeum Orla Polskiego w Kołobrzegu, które jako jedyne w całym regionie w okresie lipca i sierpnia czynne będzie przez wszystkie dni tygodnia, a także w wolne soboty i niedziele. Chodzi tu szczególnie o stałą ekspozycję „Dzieje Orła Polskiego na Pomorzu Zachodnim” i towarzyszącą jej plenerową ekspozycję ciężkiego sprzętu bojowego, używanego w lądowym Wojsku Polskim w okresie II wojny oraz w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. W pałacyku przy ul. Lenina można natomiast odwiedzić stałą, ciekawą wystawę kołobrzęskich miar i wag sprzed paru set lat oraz wystawę dokumentów i fotografii p.n. „Kołobrzeg w PRL”. Te wystawy będą dostępne przez wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót i świąt.

Co proponują inne muzea? W Koszalinie (ul. Armii Czerwonej) czynna jest uzupełniona nowymi eksponatami interesująca wystawa „Z dziejów kultury rejonu koszalińskiego”, składająca się z pięciu podstawowych działów: archeologicznego, historii Koszalina od wczesnego średniowiecza po XX wiek, etnograficznego, w którym szczególnie interesujące są oryginalne eksponaty dotyczące kultury jamnej, mebli i rzemiosła artystycznego z terenu Pomorza oraz bogatego działu prezentującego malarstwo twórców krajowych i regionu. Do dyspozycji wycieczek jest 40-minutowy film o współczesnym Koszalinie.

(jr)

Klub robotniczych twórców

(Inf. wł.) Od kilku lat w Polsce istnieje ruch robotniczych twórców kultury. Początkowo były to kluby i koła robotników piszących, obecnie w kraju istnieją Robotnicze Stowarzyszenia Twórców Kultury, zrzeszające nieprofesjonalnych poetów, malarzy, prozaików, rzeźbiarzy i twórców innych dziedzin. Jest tych stowarzyszeń kilkanaście, a dalszych kilka znajduje się w stadium organizacji. Istniejące RSTK, w kraju zrzeszają około 2000 członków. Mają na celu pomagać twórcom w doskonaleniu ich zainteresowań, umożliwiać publikację, organizować wystawy, spotkania typu warsztatowego itp.

(BK)

Nowe książki

Jerzy Jesionowski — **Drugi brzeg**, Wyd. MON;
Ludwik Świeżawski — **Dobry geniusz**, Wyd. Łódzkie;
Jan Garwacki — **Na Czerniakowie i Powiślu**, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza;
Józef Cigr Hronsky — **Magdalena**, Wyd. Czytelnik;
Jerzy Grzymkowski — **Czarna kółeczka**, Wyd. MON;
Carlos Paris — **Gwałt na kul-**

Również w Koszalinie powstała niedawno grupa założycielska RSTK, która pragnie zrzeszyć robotniczych twórców z woj. koszalińskiego. Chodzi przede wszystkim o robotników, ale także o ludzi mających pasję tworzenia i wywodzących się ze świata pracy.

Współorganizatorem RSTK w Koszalinie jest Bernard Konarski, zamieszkały przy ul. Rzemieślniczej 10 d/6 — 75-243 Koszalin, tel. 317-46. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie swego adresu pod powyższym adresem.

Wyd. Książka i Wiedza;
Patrick Modiano — **Nawroty nocy**, Wyd. Łódzkie;
Sat-Oh — **Biały Mustang**, Wyd. Czytelnik;
Włodzimierz Lenin — **O partii**, Wyd. Książka i Wiedza;
Bogdan Bładowski, Alfred Gola — **Obowiązek alimentacyjny**, Wydawnictwo Prawnicze;

Urząd państwowy — **ustawa o pracownikach urzędów państwowych oraz inne akty wykonawcze**, Wyd. Prawnicze.

Głos Pomorza

„Głos Pomorza” — dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje kolegium, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-894 Koszalin.

Telefony: centrala 219-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat na czelnego redaktora 228-93; z-cy nac. red. 233-89, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; z-ca sekret. red., redaktor do- datku „Kontury” 251-14; publicysta 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy 251-41 (dział sportowy w niedzielę 244-51), 243-53; dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami tylko przez centralę, wewn. 161.

Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-101, tel. 51-95 (sekretariat — dział ogłoszeń) 54-56, 24-56.

Biuro Ogłoszeń — ul. Pawła Fiedera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-81. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Koszalinie, ul. Pawła Fiedera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I

Wied. 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 20.00

0.01—3.00 Muzyka nocą 4.00—5.00 Poranne sygnały 5.05 Rozmaitości: rolnicze 5.30—7.00 Poranne sygnały 9.00—11.55 Lato z radiem 11.30 „Wydzieł z minie” — fragm. pow. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Muzyka D. Rolniczy kwadrans 13.30 Muzyka 14.45—16.00 Rytm 16.05 Problem dnia 16.15 Piosenki na zamówienie 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Scena i film 18.00 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert dnia 19.00 Gość temat 19.10 Wieczorna serenada 19.30 Radio dzie- ciom: „Rocznik” 20.10 Koncert zyczeń 20.35 Komunikaty Totka 20.40 Nowe Guy de Maupassanta 20.50 Jazz w pigułce 21.05 Kronika sportu wa 21.15 Muzyka klasyczna 22.25 Pogadanki o piosence

PROGRAM II

Wied. 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.55

8.10 Poranna serenada 9.00 Relaks w stereo 9.50 „Dzień Szakala” — 10.10

pow. 10.00 Godzina melomana 11.30 Zawsze po jedenastej 11.10 „Srebrne orły” — odc. pow. 11.30 Ballada po polsku 12.00 Z Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chórów w Międzyzdrojach 12.25 W stronę jazzu 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Francuska opera liryczna 14.00—15.30 Waka- cje w stereo 15.00 Szalopin — „Wspo- mnienia z mojego życia” 15.30 Fol- klor 16.00 Wielkie dzieła, wiecej wy- konawcy 16.30 Słuchajmy razem 19.20 „Jan Sobieski” — odc. pow. 19.30 Wieczór w filharmonii 21.00 Wieczór- ne refleksje 21.05 Klasyki jazzu 21.30 —1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.15 Wygłoszenie po ruski? 8.30 „Eden” — odc. pow. 9.20 Wakaacje z przebo- jem 10.00 Herbata przy samowarze 10.30 Wakaacje ze swingiem 11.20 Fe- stiwalowe lato 11.30 „Powódz” — odc. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powitanka z rozrywką 14.00 Lato w filharmonii 15.05 Wakaacje z przebo- jem 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 18.05 Informacje sportowe 19.00 „Uczta Bałtazara” — odc. pow. 19.30 Czas relaksu 19.50 „Powódz” — odc. pow. 20.00 Trzy kwadransy jazzu 20.45 Klub Trójki (I) 21.00 Studio na- grań — aud. 21.40 Klub Trójki (II) Informacje sportowe 22.15 W kręgu bałlady

Koszalin

6.30 Studio Bałtyk 7.35 Komentarz aktualny — Wł. Króla 13.05 Każdy kłós na wagę złota — aud. J. Ze- sławskiego 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Muzyczny relaks — stereo 17.25 Nie śledzić za plecami (z festynu młodzieży w Borowym Młynie) — aud. B. Matyszkiewicza 17.45 Ze sce- ny i estrady — XVII Festiwal Pio- senki Żołnierskiej 18.25 Program na jutro

Telewizja

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: „Tele- ferie” — kino „Bajka” — „O biednym młynarczyku i kot- ku”

10.30 Dla II zmiany: „Zabijanie ko- ni” — film fab. (dramat psy- chologiczny) TVP, reż. Leszek Staron; w rolach gl.: W. Sie- mion, W. Debicki i F. Trze- ciak oraz: „Opowieści z kra- jów świata”

12.30 Czas reformy
14.30 NURT (J. polski)
15.00 Kino letnie: „Niezapamię- niony mistrz” komedia bulg. TV
16.05 „Pocztówka z wakacji” — pro- gram rozrywkowy
16.25 Program dnia
16.30 Przyjemne z pożytecznym
16.45 Losowanie Małego i Express Lotka
17.00 Dziennik
17.15 „Portret Wielkopoleńszczyzny”
17.45 „W blasku królowej sportu” (o lekkiej atletyce)
18.20 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila)
18.50 Dla dzieci: Dobranoc
19.30 Dziennik
20.15 „Zabijanie koni” — powtórze- nie filmu
21.05 „Na progu”
21.30 Dziennik
22.00 Rolnicze lato 83
22.15 Wieczór muzyki

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!

R-13



Wojciech Siemion (na zdjęciu) gra główną rolę w filmie TVP „Zabijanie koni”, będącym opowieścią o starzejącym się rolniku, który nie chce, śladami synów, przenieść się do miasta... (kr)

FIATA 125p 1500, rok 1976 i nowa karoseria sprzedam. Koszalin, ul. Lutyków 29 m. 2, tel. 237-08, po szesnastu. G-8621

RENAULT caravelle sprzedam lub zamienię na samochód dostawczy. Bielkowo, gmina Sianów, Chomicz. G-8622

SAMOCHÓD tarpan, skrzyniowice, na gwarancji sprzedam. Koszalin, tel. 327-05, po szesnastu. G-8623

PRZYCZEPKĘ jednoosiową, ciągniko-wo do przewozu zwierząt sprzedam. Pęplino 22, gm. Ustka. G-8624

NADWOZIE do syreny R-20, bosto lub 103, najchętniej po wypadku kupię. Losino 22 k. Słupska (war- szta). G-8625

CIĄGNIK C-328 oraz motocykl MZ-250 (trophy) sprzedam. Gąski 16, gm. Mieleno, Fryczkowski. G-8626

CIĄGNIK C-355, po remoncie sprzedam. Koszalin, Dzierżyńskiego 22/1. G-8627

KOMBAJN wistula, na chodzie sprzedam. Wąrnino 1, pocz. Biesiekierz, Zmysłowski. G-8628

M-4 własnościowo sprzedam. Słupsk, ul. Garncarska 1/18, w godz. 20-21. G-8629

WERSALKE i pomoce do kresła- su (wysoki polski) sprzedam. Koszalin, tel. 331-51, w godz. 15-20. G-8630

PRASE do zbioru stomy, (niemiecka) sprzedam. Biesiekierz 63, k. Kosza- lina. G-8631

DAŁOŚKĘ z rozbiórki 1,300 szt. sprzedam. Koszalin, tel. 327-01. G-8632

CEGLE z rozbiórki stodoły w ilości 300 tysięcy sztuk sprzedam. Anna Winiarska, Łęczno, 18-200 Białogard, lub Stanisław Strzałkowski, ul. Norwida 4, 18-200 Białogard. G-8633

SPRZĘT dyskotekowy sprzedam. Słupsk, tel. 01-09, w godz. 15-17. G-8634

AUTOMATY zrecznosciowo sprzedam. Słupsk, tel. 930-16. G-8635

TAKSYMETR polski 1. sprzedam. Słupsk, 3 Maja 28/86, po dwudzie- stej. G-8636

SZAFĘ grającą sprzedam. Koszalin, tel. 334-21, po szesnastu. G-8637

KUCHENKĘ węglową, mały przeno- sny piec katłowy, kafele piecowe, Junkers gazowy, wózek inwalid- ski sprzedam. Koszalin, ul. Szymanow- skiego 5/2. G-8638

PLYTKI eternitowe płaskie w ilości 300 m kw. sprzedam. Wiadomo- ści. Koszalin, tel. 336-55, po dziewię- tnastej. G-8639

KOLUMNY głośnikowe 25 W, 4 om- y hi-fi sprzedam. Koszalin, tel. 319-87. G-8640

BEBEN i łożo do suszarni bębnowej M-401 (SB-15) zginiacz pokosów sprzedam. Głębino 26, gm. Słupsk, Bielak. G-8641

OBRAZKI złote sprzedam. Słupsk, Fornalskiej 1/1, tel. 62-62. G-8642

KOŻE dołną i trzy cielaki sprzedam. Słupsk, ul. Górna 1/16. G-8643

GOSPODARSTWO blisko Koszalina kupię. Wiadomości: Koszalin, Nor- wida 3. G-8644

SKLEP „U Jacka” prowadzi skup — sprzedaje artykułów pochodzenia z granicznego. Koszalin, Matejki 5. G-8645

KRAKÓW — pokój z kuchnią za- mienię na większe w Słupsku. Oferty pisemne Słupsk „Głos Po- morza” nr 8586. G-8586-0

CZTERY pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, II piętro, stare budow- nictwo zamienię na 2 pokoje z ku- chnią lub kawalerkę. Koszalin, tel. 226-73, po godz. 17. G-8643

LEGNICA mieszkanie 3-pokojowe 61 m kw., stare budownictwo, IV piętro, centralne ogrzewanie zamie- nię na Słupsk lub okolice 59-220 Lę- nica, Traugutta 12/10, Szaprowska. G-8644-0

TYCHY — mieszkanie spółdzielcze, dwupokojowe M-0 zamienię na Słupsk, Gdynia 5/1. G-8645

POSZUKUJE pomieszczenia z biera- cą wodą i siłą na terenie Kosza- lina lub w pobliżu. Oferty pisem- ne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-8650

MAŁEŃSTWO nauczycielskie zapie- kuje się starszą osobą w zamian za mieszkanie w Słupsku, Uście, lub Sławno. Oferty pisemne Słupsk „Głos Pomorza” nr 8641. G-8651

MAŁEŃSTWO z dzieckiem poszuku- je pokoju lub mieszkania w Słup- sku na 2 lata. Płatne za pół roku z góry. Oferty pisemne Słupsk „Głos Pomorza” nr 8652. G-8652

MAŁEŃSTWO z dzieckiem poszuku- je pokoju z kuchnią w Słupsku. Oferty pisemne Słupsk „Głos Po- morza” nr 8653. G-8653

POSREDNICTWO kupno-sprzedaży samochodów. Słupsk, Konopnickiej 11/2, Andrzej Bonder, tel. 24-01. G-8654

UWAGA! szybkie naprawy maszyn księgujących dużych kalkulatorów elektronicznych (zachodnie) oraz innego sprzętu elektronicznego dział na automat, tel. 87-38, za- łatwanie wg kolejności zgłoszeń, Kijowski. G-8655

AUTO-gielda — Samochody akces- oria. Koszalin, Bosmańska tel. 307-27. G-8655-0

DO zbioru porzeczek natychmiast zatrudnię. Wilkowa 18, dojazd auto- busem nr 13, Tadeusz Nowak. G-8656

RESTAURACJA „Słowiańska” zatrud- ni na stałe, szefa kuchni, kucha- rzy, pomoc kuchenne, bufetowe. Rowy tel. 119-66 Greinke. G-8657-0

SPAWACZY, lokarz zatrudni. Koby- lica Sportowa 7, Karol Seemann. G-8657-0

ZGODNIE z Wyrokiem Sądu Rejo- nowego w Koszalinie z dnia 3 V 1983 roku przekazam Ob. Bogusła we Hernacką, zam. Strzeżek. G-8658

„OSWIATA” Koszalin, ul. Jana 7 Kolna 10, tel. 250-35 organizuje wa- kacyjne kursy intensywnie nauki języków obcych (angielski, niemiec- ki, rosyjski, francuski). K-2839-0

ZOZ Dąbrowski Pomorskie zgłasza zgu- bienie wkładki zaopatrzeniową nr WZX 383982 na nazwisko Kazimierz Tomczyk. K-2567

SZKOŁA Podstawowa nr 3 w Ko- łobrzegu zgłasza zgubienie legity- macji szkolnych Wiesława Dąbrow- skiego i Dariusza Krakowiaka. Gp-3114

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzeniową nr 802305 na nazwisko Helena Kę- chaniewicz wydaną przez PSS „Pio- nier” Koszalin. Gp-8659

SZKOŁA Podstawowa nr 11 Kosza- lin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Izabeli Sak. G-8660

SZKOŁA Podstawowa nr 11 Kosza- lin zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Rafała Lutyńskiego. G-8661

WUT Koszalin zgłasza zgubienie le- gitymacji służbowej Heleny Szy- mańskiej. G-8662

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzeniową nr 765347 na nazwisko Bożena Ru- cińska wydaną przez WZSR Ko- szalin. G-8663

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzeniową nr WL 283301 na nazwisko Graży- na Ostrowskiej wydaną przez WPHW Koszalin. G-8664

ZGINAŁ półroczny piesek mieszany ratler, ciemny, Łapki brązowe jedna na końcu białe i białe paz- nokcie. Pod brodką brązowo-bia- ły, wabi się Robik. Zginął 2 lipca na Zatorzu. Za zwrot lub wado- mość — wynagrodzę. Słupsk, Szcze- cińska 12/3, tel. 31-36. G-8665

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Dębicy Kaszubskiej

zatrudni

następujących pracowników:

- ▲ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- ▲ REWIDENTA ZAKŁADOWEGO

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Spółdzielni, tel. 77-53.

K-2556

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO „BAŁTYK” w Kołobrzegu, ul. Pawła Findera 17/18

zatrudni natychmiast

pracowników na stanowiska:

- ▲ KIEROWNIKA Chłodni (w budowie) i wytwórni lodu luskowego

wymagane wykształcenie wyższe specjalistyczne, 6 lat pracy zawodowej, w tym 2 lata na stano- wisku kierowniczym lub samodzielnym,

- ▲ ŚLUSARZ MECHANIK — 2 osoby,
- ▲ SPAWACZ ELEKTRYCZNY I GAZOWY — 2 osoby,
- ▲ PALACZ KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH — 1 osoba

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia telefonicznie, Kołobrzeg, tel. 52-45, wewn. 33 lub osobiście w kadrach Spółdzielni.

K-2564-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Koszalinie, ul. Mieszka I 24

zatrudni natychmiast

pracowników w zawodach:

- ▲ MURARZ-TYNKARZ
- ▲ ELEKTROMONTER
- ▲ oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do przyuczenia w ww. zawodach.

Praca na budowach w rejonie miasta Koszalina.

- 1) Proponujemy wynagrodzenie według powszechnie stosowanych form płacowych w budownictwie (akord), dodatkowe świadczenia wynika- jące z Karty Budowlanych oraz po okresie rocz- nej pracy prawo do premii z zysku.

- 2) Pracownikom zamiejscowym zapewniamy obiady w przykładowej stołówce oraz miejsce w ho- telu robotniczym.

- 3) Szczegółowych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych, tel. 262-14 do 16.

K-2569-0

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO w KOSZALINIE, ul. BoWiD

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie niżej wymienionych robót w Zakładzie Produk- cyjnym nr 3 w Kołobrzegu:

- wymiana konstrukcji dachowej drewnianej oraz pokrycia papowego dachu na budynkach kotłowni, przetwórci i hali uboju.
- wymiana stropu drewnianego w budynku magazynu żywca,
- uzupełnienie pokrycia dachówkowego na budynku admini- stracyjnym.

Termin wykonania robót:
— budynek kotłowni — 30 IX 1983 r.
— budynek magazynu żywca — 30 IX 1983 r.
— budynek administracyjny — 30 IX 1983 r.
— budynek przetwórci i hali uboju — 30 X 1984 r.
Rozliczenie robót kosztorysem powykonawczym. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udziela i przyjmuje oferty Dział Techniczny Za- kładu Produkcji nr 3 w Kołobrzegu, ul. Młyńska 9, po- kój nr 10. Otwarcie ofert nastąpi w terminie 7 dni, od ukazania się ogło- szenia, w siedzibie Kierownictwa Zakładu Produkcji nr 3 w Kołobrzegu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-2561

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚNICZA USŁUG WIELOBRANŻOWYCH w Szczecinku, ul. Emilii Plater 25 A

wykonuje szybko i solidnie

pobielanie wszelkiego typu kotłów i naczyń.

K-2566

ZARZĄD SŁUPSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „CZYN” w Słupsku

zawiaadamia

członków oraz zainteresowane osoby, że od 18 do 31 lipca 1983 r.

w lokalu Spółdzielni przy ul. Garncarskiej 4 wywieszone będą

PROJEKTY LIST PRZYDZIAŁÓW i ZAMIAN MIESZKAŃ NA 1983 R.

Zastrzeżenia i uwagi odnośnie ustaleń zawartych w projektach list należy składać do Rady Nadzorczej Spółdzielni, do 31 VIII 1983 r.

K-2568-0

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTRÓNYCH Szczecin, ul. Ludowa 25

poszukuje wykonawcy

uspołecznionego lub nieuspołecznionego

do wykonania z materiałów wykonawcy w hali magazynowej przy ul. Witkowskiej w Kołobrzegu robót zabezpieczająco-budowlanych w następującym zakresie:

- ROBOTY BLACHARSKO-DEKARSKIE
- ROBOTY SZKLARSKIE
- ROBOTY MALARSKO-TYNKARSKIE

Szacunkowy koszt robót 4 mln zł.

Rozliczenie robót nastąpi kosztorysem powyko- nawczym.

Dodatkowych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Techniczny Okręgowego Przedsię- biorstwa Surowców Wtrónych w Szczecinie, tel. 22-24-18.

K-2560

URZĄD GMINY w USTRONIU MORSKIM

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na roboty ogólnobudowlane do wykonania na terenie gminy Ustronie Morskie:

- remont świetlicy wiejskiej w m. Kukinka
- roboty budowlane 250 tys. zł.
- roboty elektryczne 50 tys. zł.
- Wartość robót ogółem 300 tys. zł.
- Termin wykonania do 15 VIII 1983 r.
- remont dachu budynku Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim
- Wartość robót około 500 tys. zł.
- Termin wykonania do 30 VIII 1983 r.
- remont klubu „Ruch” w Ustroniu Morskim
- roboty hydrauliczne 150 tys. zł.
- roboty elektryczne 50 tys. zł.
- Termin wykonania do 30 IX 1983 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspołecznione oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 27 VII 1983 r.

K-2570

STOCZNIA „USTKA” W USTCE, ul. WESTERPLATTE 1

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie elewacji, naprawy pokryć dachowych z papy, obróbkę blacharskich oraz naprawy stolarki okiennej na n/w. obiektach:

- hala produkcyjna U-14B,
- hala produkcyjna U-9B,
- hala produkcyjna U-4B,
- budynek biurowy U-2A,
- budynek biurowy typu zębic.

Orientacyjna wartość robót 6 mln zł. Termin wykonania prac do 15 września 1983 r.

Oferty należy składać w ciągu 6 dni, od daty ukazania się ogłoszenia do Stoczni „Ustka” w Ustce, Dział Remontowo-Bu- dowlany.

Przetarg odbędzie się w Stoczni „Ustka” w Ustce ul. Wester- platte 1, w Dziale Remontowo-Budowlanym, w ciągu 7 dni, od daty ukazania się przetargu, w godz. 8-11.

Rozliczenie robót kosztorysem powykonawczym wg. obowiąz-ujących cenników.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spół- dzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia prze- targu bez podania przyczyn.

K-2528-0

Nr rej. 1718/83

Orzeczenie Rejonowe Kolegium ds. Wyroczni przy Prezydencie Miasta Koszalina

po przeprowadzeniu rozprawy w postępowaniu przyspieszo- nym w dniu 22 VI 1983 r. ukaza- rało ob. Romana Stencela, ur. 13 IX 1952 r., s. Józefa, zam. w Koszalinie, ul. Tejmajera 52/1 grzywną w wysokości 18 tys. zł. oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na 2 lata za to, że w dniu 22 VI 1983 r. w Koszalinie ok. godz. 1, na ul. Morskiej kierował samochodem marki fiat 125p będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, nie za- trzymał się do kontroli na okazane czerwone światło stop przez funkcjonariusza MO, do prowadził do 1 lipca i zniszcze- nia ww. pojazdu. Ponadto Kolegium zarządziło podanie orzeczenia do publicznej wia- domości w „Głosie Pomorza” na koszt obwinionego.

K-2544

Wyraża głębokiego współczucia młodszemu chorążemu Jerzemu Łęckiemu

z powodu śmierci ŻONY

składają KIEROWNICTWO i WSPÓŁPRACOWNICY KOMENDY MIEJSKIEJ MO w SŁUPSKU

G-9819

Wyraża głębokiego współczucia

Koledze Marianowi Kowalskiemu

z powodu zgonu MATKI

składają ZARZĄD i WSPÓŁPRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI MŁECZARSKICH w KOSZALINIE

K-2533

Dnia 11 lipca 1983 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł nasz UKOCHANY MAŻ, OJCIEC, BRAT i SZWAGIER

WŁADYSŁAW KOLK

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 13 VII 1983 r. o godz. 14, z Domu Żałoby w Chłopach.

G-8735

Dnia 11 lipca 1983 roku, zmarł

lek. med. ZENON KAMIENSKI

Pogrzeb odbędzie się 13 lipca 1983 r. o godz. 13, na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie

o czym zawiadamia

RODZINA

G-8730

W dniu 8 lipca 1983 roku, zmarł

JÓZEF WYSZYŃSKI

wieloletni, zasłużony pracownik Stoczni „Ustka”.

Wyraża głębokiego współczucia RODZINIE składają

DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY STOCZNI „USTKA”

K-2576

Sezon w geesie

- ▲ Obsługa ruchu turystycznego i rolnictwa
- ▲ Ogromne kłopoty z dostawami chleba
- ▲ Dobre zaopatrzenie w artykuły spożywcze

Na Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Uście spoczywa latem wiele zadań. Oprócz obowiązków obsługi wsi i rolnictwa na GS w swej gestii obsługa ruchu turystycznego w pasie nadmorskim od Ustki aż po Rowy. W roku bieżącym GS starannie przygotowała się do sezonu. Wiosną przeprowadzono remont 14 sklepów oraz masarni, piekarni i zakładów zbiorowego żywienia. Ustalono na okres letni specjalny, dostosowany do potrzeb rolnictwa i ruchu turystycznego harmonogram otwarcia sklepów. Tam, gdzie było to możliwe wydłużono czas pracy do godziny 17 lub 18. W niektórych miejscowościach, między innymi we wsi Zaleskie, otwarcie sklepów uzależnione jest od funkcjonowania komunikacji PKS. Większość ekspedientek dojeżdża do pracy z Ustki. Mieszkańki wsi niechętnie podejmują pracę w GS.

Z myślą o obsłudze ruchu turystycznego przygotowano restaurację „Piastowską” i „Słowiańską” w Rowach oraz „Maję” w Objeździe. W „Piastowskiej” stoi się 140 wczasowiczów z 13 okolicznych ośrodków, między innymi ośrodka Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Słupsku, Fabryki Maszyn Rolniczych w Mogilnie, Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Rudzie, a także nadto, serwiści codziennie przygotowują obiady tu ston indy...

Odwiedziliśmy restaurację „Piastowską” w porze obiadu, gdy na sali panował największy ruch. — Jesteśmy już zmęczeni choć to dopiero początek sezonu — stwierdziła kierowniczka Janina Nowakowska. — Mamy bardzo dużo pracy. Trudno każdemu dogodzić, ale też trudno ustalać jadłospis zważywszy, że przydział mięsa jest minimalny. Proponujemy naszym stołownikom kotlety rybne, dania mleczne, podrobowe, mrożonki, surówki, owoce. Stołownicy stali dają nam kartkę na kilogram mięsa na dwa tygodnie. No cóż, i my byśmy chcieli dawać im codziennie na obiad kotlet schabowy, ale nie mamy możliwości. Ceny w „Piastowskiej” umiarkowane. Turysta może zjeść obiad za 90 złotych. Jest także wątrobianka (10 zł porcja), ryby, dania barowe w cenach umiarkowanych od 17 do 50 złotych. Napoje chłodzące dostarcza wytwórnia napojów gazowanych GS z Głównicy. Ich jakość jest bardzo dobra, ale... za małe dostawy. No cóż, trzeba oddać pierwszeństwo zniwiarom... W „Słowiańskiej” oprócz typowych potraw restauracyjnych można otrzymać mleko zsiadłe, omlety, twaróg, jajecznicę, ryż na mleku i wiele innych potraw mlecznych i roślinnych. Najtańsza kosztuje nie więcej jak 17 zł, najdroższa (omlet z trzech jaj) około 50.

Godnym podkreślenia jest fakt,

że oprócz stałych placówek handlowych czynnych jest w pasie nadmorskim — rejonie GS w Uście, pięć placówek sezonowych — trzy w Rowach oraz w Poddebiu i Orzechowie. Odwiedziliśmy wszystkie sezonowe sklepy. Zaopatrzenia mogłyby im pozazdrościć niejedyn sklep w mieście, ale... ruchu raczej nie. Ludzie tłoczą się do sklepów i kiosków przez cały dzień.

— W minionych sezonach letnich nie mieliśmy aż tylu punktów i sklepów sezonowych — informuje prezes GS w Uście, Stanisław Barański. — Sklepy sezonowe mają dobre zaopatrzenie, zaopatrywane bowiem są priorytetowo przez geesowskie hurtownie. Na każde wezwanie z terenu jak najszybciej wysyła na jest dostawa. Nie brakuje podstawowych artykułów spożywczych, ale odczuwamy poważne zakłócenia w dostawach chleba. Najgorzej jest pod tym względem w miejscowościach na terenie dawnej gminy Objeźda. Nasza piekarnia pracuje nieustannie przez trzy zmiany, nie przerywając pracy w niedziele i soboty. Jej maksymalna zdolność produkcyjna to 2,5 tony chleba na dobę. Tymczasem placówki potrzebują w sezonie dziennie 6 ton chleba. Sprowadzamy chleb z piekarni w Smoldzinie, ale ta miejscowość też leży w strefie turystycznej i niewiele tego chleba może dać. Penetrujemy teren. Sprowadzamy chleb z odległych gmin, a ludzie w tym czasie czekają w kolejkach. Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Słupsku pomaga nam jak może w zdobywaniu dostawców pieczywa, mobilizuje inne piekarnie do wydajniejszej pracy. Apeluję do bratnich geesów, o pomoc, gdyż niedługo zniwa i chleb dla rolników musi być na czas.

(ee)



Słowno. W „Sławodrzewiu” można narzekać na nadmiar surowca, skoro nie mieści się on na placu składowym. Drewno składowane jest także na przyległym do zakładu terenie. Nadmiar tłumaczy się tym, że lasy są ciągle oczyszczane z licznych wiatrolomów. Na zdjęciu — rozładunek kolejnej partii surowca. (wir)

Lato bez wody?!

Mieszkańcy Korzybia proszą o pomoc

Korzybie. 90 procent mieszkańców Korzybia to kolejarze zamieszkujący budynki administracyjne przez PKP. Wszystkie urządzenia wodno-kanalizacyjne podłączono swego czasu do sieci PKP. Od dwóch miesięcy ludzie mieszkający w domach należących do PKP pozbawieni są wody. Okazuje się, że zapchany został przewód transmitujący wodę ze stacji pomp.

— Jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji — stwierdza Bogdan Czepiel, mieszkaniec Korzybia. — Latem wody potrzeba w każdym domu więcej, a my jej w ogóle nie mamy. Ogromnym problemem jest dla nas pranie, czy umycie dzieci. Mamy łazienki i ubikacje, a nie możemy z nich korzystać. Chodzimy do pompy ręcznej w obiekcie kolonijnym, ale tam też jest 200 dzieci, dla

których woda jest potrzebna. Interweniowaliśmy w „Sanepidzie” terenowym i wojewódzkim, w PKP w Słupsku. Przyjechała komisja i nadal nic się nie dzieje, a my nadal czekamy na wodę. Wyrzekliśmy się wszyscy podlewania ogródków, sądząc, że może to przyczynić się do odblokowania wody. Na nic się to zdało, bo wody i tak nie ma. Apelujemy o pomoc.

Liczymy, że mieszkańcy Korzybia nie będą zbyt długo na tę pomoc czekać. Zwalaszcza że dłuższy brak wody może spowodować zagrożenie sanitarne zarówno dla stałej ludności Korzybia, jak i kulkuset ludzi przebywających tam na wczasach, koloniach i obozach. Czekamy na szybką reakcję i odpowiedź z Dyrekcji Kolei Państwowych w Słupsku. (ee)

Kto był świadkiem tragedii?

Bierkowo. Komenda Miejska MO przesłała do redakcji następujący komunikat: „Osoby, które w dniu 26 czerwca 1983 roku około godziny 19, stojąc na przystanku PKS w Bierkowie były świadkami wypadku drogowego proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z KM MO w Słupsku w godzinach od 8 do 15 (tel. 20-71, wewn. 129)”.

A oto jak doszło do dramatu, w wyniku którego śmierć poniósł młody mężczyzna. Niestety, przy czyną tragedii, jak w wielu innych przypadkach, był alkohol.

26 czerwca br. w jednym z bloków przy ulicy Koszalińskiej w Słupsku odbywał się rodzinny uroczystości. Pod pretekstem wyj

ścia po magnetofon do znajomych dwaj mężczyźni opuścili mieszkanie, wsiedli do samochodu. Jak ustalono, samochód, pędzący z nadmierną prędkością, uderzył w dwa kolejne drzewa a po odbiciu przeleciał na drugą stronę jezdnii i złośliwie uderzył w trzecie drzewo. Jeden z mężczyzn poniósł śmierć na miejscu, drugi — z ciężkimi obrażeniami ciała przebywa w szpitalu. Milicja szuka kontaktu z nieznana osobą, która wyciągnęła z samochodu ofiary wypadku przed przybyciem pogotowia i patrolu MO. Kto próbował udzielić pomocy? Który z mężczyzn prowadził samochód? To pytania, na które odpowiedzi szuka milicja. (gip)

Budowa chłodni

Leba. W Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Rybmor” w Lebie trwa od jesieni ub. budowa chłodni. Kosztuje ona 50 mln zł. Pomieści 1.000 ton ryb. Pozwoli ona zmagazynować surowca rybnego na okres letni i zimowych szczytów, kiedy woda z lodami nie puszcza chłodu. Zwiększy się także zdolność zamrażania ryb oraz powierzchnia w magazynach o temperaturach zbliżonych zeru. Chłodnię buduje Przedsiębiorstwo

Budownictwa Urządzeń Chłodniczych w Gdyni, dostawcą gotowych elementów izolowanych jest „Metaplast” z Obornik koło Poznania.

Chłodnia jest pierwszym obiektem zaplecza lądowego „Rybmoru”. W przyszłości planuje się budowę hali przetwórstwa rybnego. Obecnie urządzenia produkcyjne, w tym wytwórnia konserw, mieszczą się w starych barakach i przybudówkach. (n)

Spotkania z uczestnikami gdańskiego forum

Jak już informowaliśmy, w ubiegłym tygodniu w Łęborku, w inu rowana została szeroko zakrojona akcja spotkań młodych robotników z członkami słupskiej delegacji na Ogólnopolską Radę Aktywno Młodzieżowego PZPR w Gdańsku.

Akcji tej patronują rejonowe ośrodki pracy partyjnej, oraz Zarząd Wojewódzki ZSMP. Spotkania mają charakter koleżeńskich rozmów przeprowadzanych w zakładach pracy — bez pośrednio na roboczych stanowiskach młodzieżowych załóg. Oprócz relacji z przebiegu narady w sali gdańskiej „Oliwii”, przedstawia się w ich trakcie i konsultacje z młodzieżą robotniczą projekty i możliwości ustawodawstwa poprawy warunków startu życiowego i awansu społeczno-zawodowego generacji Polaków w wieku 18—33 lat.

W dniach 8—12 bm. odbyła się kolejna tura wspomnianych rozmów przy warsztatach pracy. m. in. w łęborskiej Fabryce Maszyn Budowlanych ZREMB i Odlewni Żeliwa i Metali Nieżelaznych „Spomel”, miasteczkiej Fabryce Rękawiczek i Odzieży Skórzanej oraz słupskiej Spółdzielni Poligraficznej. Uczestniczyli w nich działacze ZW ZSMP: Iwona Bia

lewicz, Marian Mnich, Janusz Muszyński i Jan Sienko. 14 i 15 bm. — trzecia seria spotkań, tym razem zbiorowych. W jej ramach 14 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR z aktywnym młodzieżowym z rejonu Sławna spotkają się: Mirosław Gadek, Michał Karwasz i Bolesław Lewandowski; o godz. 16 w siedzibie Zarządu Miejskiego ZSMP w Miastku w dialogu z tamtejszym aktywnym zetesempowskim wezmą udział: Ewa Dziadosza, Anna Kurek, Marian Mnich, Janusz Muszyński i Michał Ubogi; o godz. 18 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Wiku podobnego dialogu z większym aktywnym ZSMP z terenu pobliskich gmin podejmie się członek KC PZPR — Kazimierz Bartelik. 15 bm. natomiast o godz. 16.30 w lokalu ZML usteckie działacze związku planu ją porozmawiać na interesujące ich tematy z Jerzym Smolikiem. Tego samego dnia o godz. 15 młodzi pracownicy słupskiej Spółdzielni Chemicznej „Loton” wyznaczili sobie spotkanie z uczestniczką gdańskiego forum partyjnego — Anną Rybak.

(jot-el)

Propozycja dla handlowców

Wrócić do samoobsługi

Słupsk. Nie ma już samoobsługi, prócz nielicznych wyjątków, nawet w „Domu chleba” przy ulicy Starzyńskiego ustawiono za ladami ekspedientki. Pozostały jedynie dawne dobre nazwy jak supermarket, sam itp. Cofnęliśmy się w organizacji sprzedaży w Słupsku o dobre dwadzieścia lat.

Nie bardzo potrafimy zrozumieć, dlaczego organizatorzy sprzedaży w sklepach spożywczych nie chcą wrócić do dawnego, znaczącego nie usprawniającego zakupu, systemu samoobsługi. Bo przecież jest co włożyć na półki, ponadto są meble i urządzenia do zorganizowania takiego systemu, po trzecie w handlu chronić nie brakuje ludzi do pracy, a system samoobsługi eliminuje konieczność wystawiania za ladą. Można wówczas poczynić niezbędne usprawnienia, żeby kolejki stały się krótsze, lub je w ogóle eliminować.

W Słupsku mamy co najmniej 10 dużych sklepów, gdzie można od zaraz wprowadzić system samoobsługi. Nie ma więc co czekać na lepsze czasy. Samoobsługa jest, co tu mówić, nowoczesną organizacją sprzedaży. Przynosi korzyści i handlowcom i klientom.

(pak)

Polisa dla Kamila

Kolczygłowy. Co roku, w kwietniu Państwowy Zakład Ubezpieczeń organizuje konkurs na ubezpieczenie ubezpieczenia dzieci. Pod tą dość biurokratyczną nazwą kryje się stara zasada fundowania posagu. Każde dziecko, którego rodzice tuż po narodzeniu zgłoszą się w PZU, może li-

czyć na szczęśliwy los. W bieżącym roku zgłoszono 407 dzieci urodzonych w kwietniu. Niedawno w Urzędzie Gminy w Kolczygłowach dokonano uroczystego wręczenia premii po lisy. Szczęście uśmiechnęło się do Kamila Fryby.

(pak)

W przededniu zniw

Nie brakuje osetek, ani sznurka

Objazda. Niedługo zniwa. Odwiedziliśmy sklep prowadzący sprzedaż artykułów do produkcji rolnej w Objeździe, w którym zaopatrują się rolnicy ze wsi: Objazda, Machowino, Machowin-ko, Dębina i Gąbino. Na półkach i ladach prawie pełny asortyment narzędzi, artykułów żelaznych i wszelkich przedmiotów niezbędnych w okresie zniw. Za ladą obsługuje rolników Bożena Lesiecka. Jak z zaopatrzeniem w tym roku?

— Sprowadziłam artykuły do produkcji rolnej z hurtowni w Sławnie — mówi nasza rozmówczyni. — Zaopatrzenie w hurtowni jest na ogół dobre, nie brakuje ani narzędzi, ani sznurka do snopowiązałek. W tym roku z kosami może być gorzej. W hurtowni jest ich mało. Mamy do spółki z Ustką 4,5 procenta kos według rozdzielnika. Wypada to po 10 kos na sklep. Na szczęście, u nas w Objeździe kos nie zabraknie. Jeszcze z zeszłego roku zostało nam w sklepie 60 sztuk.

13 LIPCA
ŚRODA
ERNESTA, MAŁGORZATY

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-001, ul. Zawadzkiego 6, tel. 87-23; LEBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 210-52

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Dramatyczny — godz. 18: „Mały ksiądz”; POLCZYN ZDRÓJ — BTD — godz. 19: „Cale życie”

Wystawy

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (Zamek książąt pomorskich) — g. (prócz poniedziałków i wtorków 10—16 — w czwartki — 10—18; 1) Sztuka dawna (od XIV—XVII w.) Pomorza 2) Stanisław I. Witkiewicz — „Portret”; 3) Grafika lamajska w Nepalu i 4) Z dzieł Słupsk; MŁYN ZAMKOWY — Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego oraz Antoni Barton — rzeźbiarz z Przechlewa. BWA (Baszta Czarownic) g. 10—16) prócz poniedziałków i wtorków; malarstwo Andrzeja Sipa; KLUB MPK — Akwarele Krzysztofa Ławczewskiego z Torunia

Kino

SŁUPSK

MILENIUM — Walka o ogień (kana dyjsko-francuski, 1. 18) pan. — g. 15.30, 17.45 i 20.
POLONIA — Wyścig awaryjny (komedia pol., 1. 15) — g. 16 i 20.
DELTA (Redzikowo) — Idealna para (USA, 1. 15)
BYTÓW — Drogi papa (wl., 1. 18)
CZARNE: PRZODOWNIK — Toto Lotek 82 (radz.); WIARUS — Casy ten zgiełk (USA, 1. 15)
CZŁUCHÓW — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Wujaszek z Ameryki (franc., 1. 15); PIONIER — dziś nieczynne
KEPICE — Czerwone berety (pol.)
LEBORK: FREGATA — Tess (franc., 1. 15)
LEBA — Przygody Calineczki (jap) — g. 10, Kłameczka (pol., 1. 12) oraz: Wejście smoka (Hongkong-USA, 1. 18) pan.
MIĄSTKO — Karate po polsku (pol., 1. 18)
SŁAWNO — Dzięki Bogu już piątek (USA, 1. 15)
SIEMIOWICE — Proces posłakowy (jap., 1. 18)
USTKA — Dziewczyna i chłopak (pol.) oraz: Odmienne stany świadomości (USA, 1. 15) oraz: Wielki Szu (pol., 1. 18)

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Cyrk „Arena” — nieco później

Słupsk. Dyrekcja cyrku „Arena”, którego występy reklamowaliśmy w magazynie „Głos Pomorza”, prosi za naszym pośrednictwem o przepraszanie mieszkańców Słupska za przesunięcie o kilka dni ich premiery. Z uwagi na nieoczekiwane kłopoty transportowe, cyrk „Arena” przyjeżdża do Słupska 21 bm., a nie jak pierwotnie zapowiadaliśmy 15 bm. Można jednak przypuszczać, że jubileuszowy przygotowany specjalnie z okazji stulecia cyrku polskiego, program, wynagrodzi tę zmianę. (mim)

Komputer w Szczecinie, nie w Słupsku!

Słupsk. W nawiązaniu do notatki prasowej „Złotliwy komputer”, w której podaliśmy w wątpliwość rzetelność kontroli rachunków telefonicznych, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji inż. Leszek Czelba przysłał obszerne 4 stronicowe wyjaśnienie. Czytamy w nim m. in.: „Dane nie są zgodne z rzeczywistością i nigdy nie były konsultowane pod względem merytorycznym ze specjalistami WUT, ani też pracownikami Urzędu, kompetentnymi w sprawach rozliczania i fakturowania usług, nie udzielali tego typu informacji przedstawicielowi prasy. Czuję się w obowiązku wyjaśnić, że Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Słupsku od 1978 roku eksploatuje system elektronicznego rozliczania i fakturowania usług telekomunikacyjnych SART. Przetwarzanie systemu odbywa się w Ośrodku Elek

Śladem publikacji

tronicznego Przetwarzania Danych w Szczecinie, natomiast przygotowane maszynowych nośników informacji odbywa się w Rachubie Wojewódzkiej w Uście. Tak więc podważyć muszę prawdziwość stwierdzenia — cytując „Dyrekcja WUT fundując sobie doskonały, nie mylący się komputer nie może przy tej maszynowej zatrudniać ludzi, których skłonność do pomyłek przekracza niestety średnią krajową”.

Pozwolę sobie na stwierdzenie, że tutajż Urząd bardzo dokładnie

analizuje wszystkie zgłaszane przez abonentów reklamacje, indywidualnie przeprowadza badania i wywady techniczne i na podstawie takich badań Dyrektor WUT podejmuje decyzję o sposobie załatwienia reklamacji. Statystyka wygląda następująco: w 1980 — 450 reklamacji, w 1981 — 521, w 1982 — 572, zaś za 4 miesiące 83 — 249.

Urząd stara się zmniejszyć ilość reklamacji poprzez wprowadzanie nowych programów do systemu, po zwalających np. na emisję tabulogramów tych rachunków, w których wykazane kwoty odbiegają od przeciętnej (ponad 2000 zł), co ułatwia jednocześnie zastrzeżenie rachunków. Nadmieniam, że wszystkie tabulogramy emitowane w systemie podlegają kontroli.

W roku bieżącym na zgłoszonych

249 reklamacji uznanych zostało 40, z czego 36 wynikało z uszkodzeń urządzeń telekomunikacyjnych (tzw. przyczyny techniczne) a tylko 4 z powodu mylnego odczytu licznika, a więc pomyłki ludzkiej. Odczyt licznika poza siedzibą WUT dokonywane są naocznie, a w siedzibie WUT Słupsk fotograficznie. Od dwóch miesięcy kontrola wpłat i statystyka odbywa się automatycznie. Wymaga to od abonentów dyscypliny terminowego dokonywania wpłat, w terminie 7 dni od daty otrzymania rachunku. Ostatnio spotykamy się z reklamacjami abonentów dotyczącymi tzw. niedopłat po mimo opłacenia rachunku. Wpłaty dokonane po upływie terminu nie są wykazywane w rachunkach, wchozą do obliczeń w miesiącu następnym.

Pragnę zapewnić, że urząd bardzo poważnie i dokładnie rozpatruje wszelkie skargi i zażalenia dotyczące świadczenia usług. Dziękujemy za obszerne wyjaśnienia. (pak)

Rozmawiała:
Ewa Czinke

Dyskusja nad datą zakończenia KBWE w Madrycie

Madryt (PAP). Ostatnio głównym tematem posiedzenia plenarnego na sesję końcową. Termin ten jest datą przyjazdu ministrów spraw zagranicznych 35 państw — uczestników procesu KBWE na sesję końcową. Termin ten pozostaje nieustalony.

Delegat Hiszpanii stwierdził, że rząd jego kraju potrzebuje 8-10 dni na podjęcie określonych kroków organizacyjnych, niezbędnych z okazji zgromadzenia ministrów spraw zagranicznych 35 państw. Apelowano o wyrozumiałość do tych delegacji, które należą do szybkiego zakończenia spotkania. Poparł go delegat Szwajcarii. Przedstawiciel Kanady zwrócił się o rozwiązanie kilku nie rozstrzygniętych jeszcze problemów, zaś przedstawiciel Szwecji ponowił propozycję ustalenia ostatecznej daty spotkania ministerialnego na 18-20 bm.

Delegat Watykanu oświadczył, że sprawą najważniejszą jest stworzenie właściwych warunków dla finalizacji prac na szczycie ministerialnym.

Nawiązując do wystąpienia delegata Hiszpanii, przedstawiciel Austrii apelował, aby na obecnym etapie ustalić przynajmniej orientacyjną datę zakończenia, skoro nie sposób porozumieć się co do terminu ostatecznego. W każdym razie — powiedział delegat Austrii — spotkanie nie powinno przedłużyć swych obrad poza lipiec 1983 r.

W imieniu delegacji ZSRR zabrali głos amb. J. Dubinin.

Wskazał na poprawę atmosfery wokół spotkania i podkreślił, iż nie ma podstaw do przeciągania obrad, natomiast istnieją wszelkie przesłanki do ich szybkiego zakończenia.

Spotkanie J. Andropow — G. Marchais

Moskwa. (PAP). W siedzibie Komitetu Centralnego KPZR odbyło się we wtorek spotkanie delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której przewodniczył sekretarz generalny KC KPZR Jurij Andropow z delegacją Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego FPK, Georges Marchaisa.

Omówiono przede wszystkim problemy walki o zapobieżenie wojnie jądrowej i zahamowanie wyścigu zbrojeń, a także inne zagadnienia, które są przedmiotem zainteresowania stron, a dotyczą polityki obu partii oraz ich działalności w swoich krajach.

Zwracając się do gości, Jurij Andropow wskazał, że radziecy komuniści z uwagą śledzą działalność bratniej Francuskiej Partii Komunistycznej, doceniając wysiłki komunistów francuskich w

walce o prawa ludzi pracy, o narodowe interesy swojego kraju, o pokój i bezpieczeństwo narodów. Jurij Andropow podkreślił, że wspólny komunikat KPZR i FPK przyjęty w 1980 r. zawiera prawidłową ocenę tendencji rozwoju sytuacji na świecie. Ogólny kryzys kapitalizmu rozszerza się w dalszym ciągu zaostrza się. W tych warunkach agresywne koła imperializmu dążą do rozwiązania historycznego sporu między dwoma systemami drogą globalnej konfrontacji z socjalizmem.

W wyniku tego wzrasta niebezpieczeństwo wojny termojądrowej, która byłaby zubożeniem dla ludzkości.

KPZR na czerwcowym plenum KC wyraźnie oświadczyła — kontynuował J. Andropow — że kluczowym zadaniem polityki zagranicznej naszej partii i państwa radzieckiego jest obecnie i w dającej się przewidzieć przyszłości zapobieżenie wojnie, spowodowanie stosunków między dwoma systemami na drodze trwałego, pokojowego współistnienia. Polityce agresywnych sił imperializmu przeciwstawiamy szeroki program przedsięwzięć zmierzających do zapobieżenia wojnie. Nieestety, Zachód jak na razie nie reaguje na nasze inicjatywy.

Realizacja zobowiązań handlowych ZSRR wobec Polski

Moskwa (PAP). Związek Radziecki z wyprzedzeniem w czasie i z nadwyżką realizuje swoje zobowiązania handlowe wobec Polski. Świadczy o tym rezultaty dostaw surowców i towarów w pierwszym półroczu br.

Do końca czerwca otrzymaliśmy z Kraju Rad 5528 tys. ton surowców żelazonośnych, tj. o 53 tys. ton więcej, niż przewidywały umowy kontraktacyjne. Z nadwyżką zrealizowane zostały dostawy rud żelaza oraz koncentratów i grudek rud żelaza, rudy chromu i innych metali. Nieznaczny niedobór ilościowy w stosunku do planu półrocznego zaistniał jedynie w przypadku dostaw surowców i rudy manganu.

Bardzo ważne dla naszej gospodarki dostawy gazu ziemnego wyniosły w pierwszym półroczu 2980 mln metrów sześciu. Jest to więcej od zaplanowanych ilości. Otrzymaliśmy w tym czasie ze

Związku Radzieckiego 6375 tys. ton ropy naftowej, co stanowiło 100 proc. zaplanowanych ilości. Również w 100 proc. zrealizowane zostały dostawy węgla koksującego oraz antracytu.

Wysoko przekroczone zostały dostawy benzyny, zwłaszcza samochodowych (np. benzyna 93-octanowa w 121,3 proc. półrocznego planu zobowiązań). W pierwszym półroczu br. otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego 60 tys. ton bawełny, tj. o 15,7 tys. ton więcej niż zakładano w zobowiązaniach umownych (135,4 proc.) planu półrocznego. W 114 proc. zrealizowany został półroczny plan dostaw włókien viskozowych.

Wydatki na zbrojenia w Japonii

Tokio (PAP). Rząd japoński podjął decyzję w sprawie znacznego zwiększenia wydatków wojskowych. W roku finansowym 1984 wzrosną one o 6,88 proc. w porównaniu z poziomem obecnych wydatków zbrojeniowych. Tegoroczny budżet japońskich sił samoobrony wynosi 11,475 mld dol.

Jednocześnie pod naciskiem Ministerstwa Finansów zredukowano budżet 19 ministerstw i urzędów centralnych średnio w granicach 5-10 proc. Ofiarą polityki „zaciśnięcia pasa” padło wiele programów socjalnych, wśród nich program hamowania wzrostu bezrobocia.



Słynna paryska Wieża Eiffla, 94-letnia staruszka, przechodzi renowację. Prace trwają już 10 miesięcy. Wieża otrzymała nowe windy, kino, muzeum, salę recepcyjną i dwie no we restauracje. Na zdjęciu: malarz przy pracy na górnej części konstrukcji. W głębi widoczna Sekwana i XVI Dzielnica Paryża.

Fot. CAF — AP

0 stosunkach RFN - Polska

Bonn (PAP). Jak oświadczył deputowany do zachodniemieckiego Bundestagu z ramienia SPD, Horst Sielaff, RFN powinna potwierdzić wolę kontynuacji polityki dialogu i normalizacji z Polską, zainicjowanej układem z grudnia 1970 roku. Jest to konieczne — dodał Sielaff — w obliczu poważnego oburzenia i niepokoju wywołanego w Polsce wypowiedziami licznych polityków obecnej koalicji rządowej w Bonn, którzy jak np. Friedrich Zimmermann oświadczył, że „problem niemiecki jest otwarty” i obejmuje m. in. „sprawę terytoriów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej”. W obliczu tego rodzaju wystąpień Polacy mają podstawę do poważnych wątpliwości co do tego, czy nowa ekipa rządowa w Bonn z kancleżem Helmutem Kohlem na czele jest nadal zainteresowana kontynuacją polityki odprężenia i porozumienia — stwierdził Horst Sielaff, który wraz z dziesięciu innymi deputowanymi frakcji parlamentarnej SPD uczestniczył w blisko 2-tygodniowej podróży studyjnej po Polsce i na uspokojenie nastrojów w społeczeństwie.



Przel. Małgorzata i Andrzej Grabowscy

— To wy oczywiście zabiście Crawforda. — Crawforda? — spytał mężczyzna i zwrócił się do jednego ze swoich ludzi. — Fred, ten chłopak, którym się zająłeś...

— Tak, to ten. — A poza tym to wy ciężko raniliście pre zesa Sammobila oraz policjanta? — Zdaje się, że było bardzo wiele spraw, o których pan nie wiedział.

— I to wy wysadziliście przetwornię i zniszczyliście koparkę. Szkoda, że przy okazji zabiście i raniliście tyłu ludzi.

— Niech pan posłucha, przyjacielu, to nie są dziecinne igraszki. Bardzo źle, kiedy ktoś nam wchodzi w drogę. Świat należy do bezwzględnych ludzi, nie oglądamy się na nic.

Brady pochylił głowę, jakby się z nim zgadzał, i podniósł ręce, krzyżując je na karku. Palec jego dłoni zaciął się.

To, co powinno być brzękiem tłuczonego szkła, uduło w huku trzech wystrzałów, które zabrzmiły prawie jednocześnie. Zamaskowani mężczyźni z pistoletami w rękach z bólu i wstrząśnięci popatrzyli z niedowier-

Sport-sport

Wschodzące gwiazdy amerykańskiej koszykówki zwyciężają w Koszalinie

W miniony poniedziałek w późnych godzinach wieczornych w hali Gwardii w Koszalinie zakończył się atrakcyjny pojedynek w koszykówce mężczyzn, w którym Athlétik in Action (USA) zwyciężył SZZS AZS Koszalin 82:64 (42:31). Zapowiadany przez nas uprzednio zespół gwiazd — All Stars — okazał się zespołem młodzieżowym, w którym każdy z zawodników reprezentuje inną uczelnię. W składzie zamorskich gości jest trzech czarnoskórych zawodników, dwóch zawodników mierzających ponad 2 metry, a klasą dla siebie jest wszechstronnie wyszkolony rozgrywający Steve Hale — kandydat do reprezentacji na igrzyska olimpijskie w 1984 roku.

Koszalinianie wystąpili w II-ligowym składzie wzmocnieni swymi wychowankami: Leszkiem Dolińskim i Andrzejem Lisztwanem, zabrakło Dariusza Żeliga. Licznie zgromadzona publiczność (około 1.300 osób), która spodziewała się po koszykarzach amerykańskich jakichś sztuczek, fajerwerków w ich grze, nie doznała się takich emocji. Oglądaliśmy poprawną koszykówkę, żywiołową, popartą celnym rzutem z dystansu i skuteczną grą pod obu tablicami. Młodą Amerykanie z całą kon-

sekwencją realizowali plan taktyczny trenera Steve Tockera.

Zespół koszański umiejętnie prowadzony przez trenera Jerzego Olejniczaka, jak na tę porę sezonu grał dobrze i bez żadnych kompleksów z tak renomowanym przeciwnikiem.

Spotkanie w hali Gwardii toczyło się w iście tropikalnym klimacie (kompletny brak wentylacji), nawet czarnoskórym koszykarzom było aż nadto gorąco. Zawody prowadziły bardzo dobrze arbitrzy: Andrzej Bednarski (Koszalin) i Zygmunt Kruszyński (Białogard).

Dla zespołu USA punkty uzyskali: S. Hale — 22, Tim Kuypier — 14, B. Hayes i Perky Plumlee po 12, D. Allen — 5, Kelly Scott i Phil Moss po 2.

Punkty dla zespołu SZZS AZS zdobyli: Ryszard Raził — 18, Leszek Doliński — 17, Krzysztof Janicki — 7, Leszek Kropidłowski; i Krzysztof Wierzbicki — po 6, Wiesław Skrzypek — 5, Jarosław Zitań — 4 i Andrzej Lisztwan — 1.

JERZY STANKIEWICZ

Slupscy modelarze medalistami mistrzostw w Mińsku

W Mińsku (ZSRR) odbyły się mistrzostwa państw socjalistycznych modeli kosmicznych. Zawody rozegrano w czterech klasach, a reprezentanci Polski sukcesy odnieśli w klasie modeli makiet. W klasyfikacji zespołowej drużyna Polski zajęła pierwsze miejsce — 2368 pkt. wyprzedzając: 2. ZSRR — 2291, 3. CSRS — 2226, 4. Bułgarię — 2144, 5. Rumunię — 2084 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej triumfował Anatolij Kłaczow (ZSRR) — 826 pkt., a kolejne dwa miejsca zajęli Polacy: Ryszard Smoliński — 798 pkt. i Mieczysław Twardowski (obaj z Aeroklubu Slupskiego) — 793 pkt.

Zawody w Mińsku były generalną próbą zawodników państw socjalistycznych przed Mistrzostwami Świata modeli kosmicznych, które w dniach 6-11 września br. odbędą się w Nowym Sączu.

Druga porażka Polek na ME koszykarek

Koszykarki Polski uczestniczące w Mistrzostwach Europy juniorek, przeżyły drugi mecz. Tym razem Polki musiały uznać wyższość Włoszek ulegając im w Peskarze 65:78 (27:46). W innym meczu tej grupy CSRS pokonała Bułgarię 83:59 (39:35).

Wyniki meczów rozegranych w Vastoe: Jugosławia — Węgry 79:65 (49:34), ZSRR — RFN 111:58 (50:23).

W skrócie

* Polscy szpadziści (Mariusz Piasecki, Mariusz Strzałka, Ludomir Chroński i Leszek Swornowski) zdobyli srebrny medal w drużynowym turnieju szpadowym na Uniwersjadzie w Edmonton. W finale przegrali 4:9 z Włochami, a we wcześniejszych meczach pokonali Kanadę 9:2 (ewentualnie) i Rumunię 9:4 (półfinał).

* W zakończonych w Hobbs (Kanada) 18 Szybowcowych Mistrzostwach Świata, tytuł mistrzowski wywalczył klasa otwarta — Ingo Renner (Austria, klasa 15-metrowa — Kees Musters (Holandia), klasa standard — Stig Oye (Dania). Polacy zajęli odległe miejsca.

* Ca zwycięstwa rozpoczęli piłkarze GKS Katowice swój udział w turnieju w CHRL. W pierwszym eliminacyjnym meczu, na stadionie w Tianjinie, pokonali oni drużynę Singapuru 3:0 (2:0). W turnieju uczestniczy 12 drużyn — 8 zagranicznych i 4 chińskie, w tym reprezentacja narodowa CHRL.

* W Jaskerni (Bułgaria) zakończył się międzynarodowy turniej siatkówki juniorek. Polki zajęły ostatecznie 6 miejsce wyprzedzając zespoły Francji i Węgry „B”. Już po raz trzeci puchar zdobyły młode siatkarki radzieckie, wygrywając w finałowym meczu z Węgrami 3:1. Końcowa kolejność turnieju: 1. ZSRR, 2. Węgry, 3. CSRS, 4. Bułgaria, 5. RFN 6. Polska, 7. Francja, 8. Węgry „B”.

Kto i po co dokonał porwania?

Korespondencja z Rzymu

(dokończenie ze str. 1)

odpowiedzialnych za los dziewczyny.

Rodzina Orlando od czterech pokoleń znajduje się w najbliższym otoczeniu papieża. Ercole Orlando należy do grona 73 świeckich pracowników Watykanu. Wraz z żoną i pięciorgiem dzieci posiada obywatelstwo Państwa Watykańskiego.

Bratnię siostrę, Annę, za którą mieszka Orlando, Gwardia Szwajcarska zamyka punktualnie o godz. 22. O godz. 20 min. 30 Emanuela zawsze zasiadała do stołu. Tym razem rodzinna kolacja się odbyła. O godz. 2 w nocy ojciec zadzwonił do karabinierów, meldując o zaginięciu córki i prosiąc o pomoc w jej odnalezieniu. Nieustanny dyżur pod telefonem rozpoczął wuj Emanuela. Ten oczekiwanie odezwał się w dwa dni po apelu papieża. Najpierw do sekretariatu Watykanu z zadaniami kontaktu z sekretarzem stanu, kardynałem Agostino Casaroli, potem do rodziny. Podając cy się z jednego z porwaczy uspokajał, że Emanuela czuje się dobrze, że należy postępować w myśl instrukcji funkcjonariuszy watykańskich. W słuchawce rozległo się nagranie głosu Emanuela. W środę 7 lipca, po godz. 18 u redaktora dyżurnego agencji zadzwonił telefon. Odezwali się młody głos: „Słuchaj mnie dobrze. Mam Emanuela i Orlando. Uwolnijmy ją tylko wówczas, kiedy zostanie wypuszczony z więzienia Ali Agca”.

W czwartek 8 lipca matce jednej z przyjaciółek Emanuela podyktowano telefonogram. Porwycała twierdziła, że nie są grupą rewolucyjną, ani terrorystami. Określają się jako osoby, które są zainteresowane uwolnieniem zamachowca na papieża. Informują, że dziewczynka nie znajduje się na terytorium włoskim. Precyzują, że ultimatum miało 20 lipca. Żądają ustanowienia bezpośredniej linii telefonicznej z pominieniem centrali do kardynała Agostino Casaroli. O telefonogramie poinformowało agencję ANSA i jego tekst opublikowano.

Niespodziewany obrót sprawy postawił na nogi już nie tylko Watykan, ale i Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (wszak chodzi o obywatelkę innego państwa), wszelkie służby

(Interpress)
Zbigniew Chyliński

ucieczki ranie ciężko paru policjantów, prawda, Lucky? Ale się ucieszą kiedy cię znów zobaczą.

Zerwał maskę z twarzy przywódcy. — No, kto by pomyślał? Sam Frederick Napier we własnej osobie, drugi zastępca szefa straży przemysłowej Sammobila. Nie za daleko odszedł od domu, Freddie? Aresz tuż wszystkich pięciu pod zarzutem morderstwa, usiłowania morderstwa, porwania i zabójstwa przemysłowego. Nie muszę wam przypominać o przysługujących prawach — do odmowy zeznań i do kontaktów z prawnikiem. Styszeliście to już kiedyś. Ale to nie pomoże wam ani trochę, skoro Napier tak wszystko ślicznie wyśpiewał.

— Uważa go pan za najlepszego śpiewaka z całej piątki? — spytał Brady.

Willoughby przesunął dłonią po brodzie. — Rzecz do dyskusji, panie Brady — odparł.

Nie miał pojęcia, o czym tamten mówi, ale nauczył się słuchać, kiedy Brady podsuwał jakąś myśl.

Pan jest naprawdę niesłychanie naiwny, panie Napier — powiedział Brady. — Powiedziałem panu, że pan Willoughby i jego policjanci zostali ciężko ranni, kiedy nasz samolot rozbił się przy lądowaniu, a jednak bardzo pana zaskoczył ich widok. Może jest pan po prostu głupi. Może wypadł następny za szybko, jak na możliwości pańskiej ograniczonej inteligencji. Oczywiście, że nasz samolot się nie rozbił. Nie spozstrzegł w żaden strażnik lasów. Wcale nie widzieliśmy waszego helikoptera lecącego na miejsce naszej rzekomej katastrofy.